213

Wydanie A | ŁÓDŹ czwartek 2 października 1980 roku Rok XXXVI Nr 3 (9681) | Cena 1 zł

DZIENNIK POPULARNY

Energetyka jądrowa w krajach RWPG

1 października br. prezes Rady Ministrów Józef Pińkowski przyjął przewodniczących delegacji państw które uczestniczyły w zakończonym w Warszawie III posiedzeniu międzyrządowej komisji do spraw koordynacji współpracy krajów RWPG i Jugosławii w dziedzinie realizacji porozumienia o wszechstronnej międzynarodowej specjalizacji i kooperacji produkcji oraz wzajemnych dostaw urządzeń dla elektrowni jądrowych w latach 1981—1990.

W czasie spotkania omówiono problemy rozwoju energetyki jądrowej w krajach członkowskich RWPG, a zwłaszcza udział Polski w tych przedsięwzięciach.

Sesja Rady Generalnej ŚFZZ

Z udziałem przedstawicieli ok. 100 krajów rozpoczęła się w środę w Moskwie 31 sesja Rady Generalnej Światowej Federacji Związków Zawodowych. Otwierając obrady, przewodniczący federacji Sandor Gaspar oświadczył, że ŚFZZ będzie nadal dążyła do umocnienia jedności międzynarodowego ruchu związkowego.

Sesja poświęcona jest 35 rocznicy federacji — największej międzynarodowej centrali związkowej, zrzeszającej 190 mln ludzi pracy.

Zebrania klubów poselskich

Zebranie Klubu Poselskiego PZPR odbędzie się w dniu 7 października br. (wtorek) o godz. 17 w gmachu KC PZPR.

Tego samego dnia zbierze się Klub Poselski ZSL — o godz. 15 w gmachu Sejmu, sala 118.

Klub Poselski SD zbierze się również 7 bm. — o godz. 16 w gmachu Sejmu, sala 101.

Komunikat lekarski o stanie zdrowia Edwarda Gierka

Zespół specjalistów leczący Edwarda Gierka, u którego w dniu 5 września br wystąpił zawał serca stwierdza, że w wyniku leczenia nastąpiła stopniowa poprawa zdrowia umożliwiająca rozpoczęcie rehabilitacji kardiologicznej.

prof. dr hab. Marian Śliwiński
prof. dr hab. Dymitr Aleksandrow
prof. dr hab. Kornel Gibiński
prof. dr hab. Włodzimierz Januszewicz
prof. dr hab. Maria Hoffmanowa
doc. dr hab. Wanda Rydlewska-Sadowska

Warszawa 1. X. 1980 r.

8 października posiedzenie Sejmu PRL

Prezydium Sejmu postanowiło zwołać 6 posiedzenie Sejmu PRL w dniu 8 października 1980 roku.

Posiedzenie rozpocznie się o godz. 10.

Porządek dzienny posiedzenia Sejmu przewiduje w szczególności:

— poselskie projekty:
1. ustawy o zmianie Konstytucji PRL;
2. ustawy o Najwyższej Izbie Kontroli;
3. uchwały o zmianie regulaminu Sejmu PRL;
— powołanie prezesa Najwyższej Izby Kontroli;
— informację rządu o wstępnych założeniach projektu Narodowego Planu Społeczno-Gospodarczego na rok 1981.
— interpelacje i zapytania poselskie.

1 bm. odbyła się w Olsztynie centralna inauguracja 37 po wojnie nowego roku akademickiego. Uczestniczył w niej przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński.

Gospodarzem tegorocznej uroczystości była miejscowa Akademia Rolniczo-Techniczna, najstarsza na Warmii i Mazurach uczelnia, obchodząca w br. 30-lecie swego istnienia.

Podczas inauguracji głos zabrał H. Jabłoński. Skrót jego wystąpienia zamieszczamy na str. 2.

STUDENCI WRACAJĄ DO SAL WYKŁADOWYCH

„Gaudeamus" na Politechnice i w Wojskowej Akademii Medycznej

Pierwszego października w wyższych uczelniach całego kraju zaczął się nowy rok akademicki 1980-81. W Łodzi, jako pierwsze zainaugurowały go Politechnika Łódzka i Wojskowa Akademia Medyczna.

Wczoraj Politechnika Łódzka wkroczyła w 36 już rok swego istnienia. Na uroczystą inaugurację nowego roku akademickiego, która tradycyjnie odbyła się w Audytorium im. Sołtana, przybyli przedstawiciele władz łódzkich z I sekretarzem KŁ PZPR — **Bolesławem Koperskim** i prezydentem Łodzi — **Józefem Niewiadomskim**. Obecni byli przedstawiciele władz administracyjnych woj. piotrkowskiego z wojewodą **Leszkiem Wysłockim** i woj. sieradzkiego, które reprezentował wicewojewoda — **Eugeniusz Wieczorek**, oraz przedstawiciele Wydziału Nauki i Oświaty KC PZPR, bratnich stronnictw politycznych z terenu woj. miejskiego łódzkiego, Zagłębia Bełchatowskiego, władz resortu, Oddziału Łódzkiego PAN, rektorzy innych łódzkich uczelni.

Na wstępie uroczystości głos zabrał rektor PŁ, prof. dr **Edward Galas**, który podsumował działalność uczelni w minionym roku akademickim i zapoznał zebranych z najważniejszymi problemami we wszystkich sferach działania PŁ. **W roku akademickim 1980-81 na PŁ studiować będzie** to miasto, jak i Abadan Choramszar oraz Dezful są wciąż nie zagrożone. Rozgłośnia w Teheranie rozpowszechniła w środę komunikat wojskowy, który głosi, że w wyniku operacji lotnictwa irańskiego, zniszczonych zostało 21 czołgów irackich i 2 samoloty

(Dalszy ciąg na str. 2)

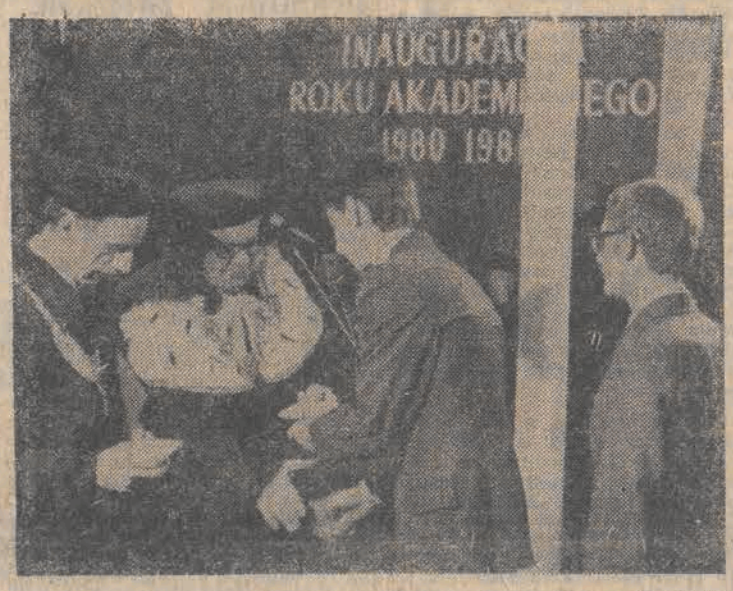

Foto — M. Zajdler

W Warszawie po raz dziesiąty króluje muzyka Chopina

1 października, kiedy na całym świecie obchodzony jest Międzynarodowy Dzień Muzyki, rozpoczęła się w Warszawie impreza, której zasięg i znaczenie w sposób szczególnie godny spełnia cele i idee tego święta — X Międzynarodowy Konkurs Pianistyczny im. Fryderyka Chopina. Jest to najstarsza, a zarazem jedna z największych tego typu imprez w świecie.

Idea warszawskiego konkursu, zrodzona ponad pół wieku temu nie tylko nie straciła swej aktualności, ale każde kolejne spotkanie młodych chopinistów w Warszawie dowodzi jej rosnącej żywotności potwierdza sens istnienia tego rodzaju artystycznej konfrontacji. Najbardziej wymiernym tego świadectwem jest rosnąca liczba zgłoszeń która w tym roku przekroczyła 200. Spośród zgłoszonych i zakwalifikowanych do udziału w eliminacjach pianistów, do rywalizacji o tytuł laureata przystąpi prawie 150 kandydatów z 36 krajów. Ekipa polska liczy 6 osób.

Wojna irańsko-iracka

Trwają ciężkie walki między wojskami irackimi i irańskimi. Wiadomości nadchodzące z terenu działań wojennych i komunikaty publikowane przez obie strony są jednak wciąż tak sprzeczne, że trudno wyrobić sobie rzeczywisty obraz konfliktu.

Oficjalne źródła irackie powiadomiły że od wtorku wojska lądowe tego kraju wznowiły ofensywę w południowo-wschodniej prowincji irańskiej Chuzestan, do której weszły na głębokość 80—90 km. Ich celem jest zajęcie miast Ahwaz i Dezful — miejscowość o strategicznym znaczeniu z uwagi na dużą bazę lotniczą, zbiegające się tu drogi oraz urządzenia naftowe, kierujące ropę naftową do rafinerii w Abadanie i Choramszarze. Te dwa ostatnie miasta są również celem ofensywy irackiej. Z komunikatów irackich wynika, że bliskie upadku są oba te miasta, a także Ahwaz.

Stanowczo tym twierdzeniom zaprzecza strona irańska a rozgłośnia w Ahwazie nadała w środę komunikat stwierdzający, że zarówno

Informacja Min. Łączności

Ministerstwo Łączności komunikuje, że w wyniku działań wojennych między Iranem a Irakiem wstrzymuje się z dniem 2 października br aż do odwołania przyjmowania listów oraz paczek do w/w krajów.

Zalegające w urzędzie wymiany listy i paczki będą zwrócone nadawcom

Konsekwentna realizacja podpisanych porozumień

Wypowiedź rzecznika prasowego rządu dla PAP

W związku z dużym zainteresowaniem opinii publicznej sprawami związanymi z przebiegiem realizacji porozumień zawartych przez komisje rządowe z międzyzakładowymi komitetami strajkowymi w Gdańsku, Szczecinie i Jastrzębiu, dziennikarz PAP zwrócił się do rzecznika prasowego rządu — red. Józefa Bareckiego z prośbą o wypowiedź na ten temat.

Przede wszystkim chciałbym stwierdzić, że realizacja porozumień stanowi jedno z podstawowych zadań, jakie rozwiązuje obecnie rząd — powiedział rzecznik. Przebieg realizacji porozumień jest systematycznie oceniany przez Radę Ministrów. Tak też było i na posiedzeniu w dniu 30 września br. Z informacji złożonych tam przez kierowników poszczególnych resortów wynika, że ustalenia zawarte w porozumieniach podpisanych z komitetami strajkowymi są sukcesywnie wdrażane w życie.

W ciągu krótkiego okresu jednego miesiąca załatwiono wiele spraw zawartych w porozumieniach. Zdecydowano już np. o podwyżkach płac w październiku dla 8 mln osób, tak że łącznie wraz z podwyżkami zapoczątkowanymi w lipcu br. obejmie ona ok. 10 mln pracowników. Trwają prace związane z wprowadzeniem od 1 stycznia 1981 r. 5-dniowego tygodnia pracy. Rozpoczęto prace nad nową koncepcją działania cenzury. Ustalono listę towarów objętych zaostrzoną kontrolą cen. Wycofano ze sklepów Pewexu deficytowe artykuły krajowej produkcji. Są to niektóre tylko przykłady, dotyczące postulatów o wymiarze ogólnokrajowym. A przecież jednocześnie trwa proces realizacji w poszczególnych zakładach wielu wniosków o charakterze wewnątrzfabrycznym z zakresu spraw socjalno-bytowych, a w przypadku np. miast — postulatów dotyczących funkcjonowania komunikacji, służb komunalnych itp.

Nie rozwijając już tych szeroko oświetlonych tematów ograniczę swoją wypowiedź do kilku konkretnych spraw, poruszonych zresztą w oświadczeniu Międzyzakładowego Komitetu Założycielskiego NSZZ „Solidarność" w Gdańsku. Otóż wysunięto tam np. zarzut że porozumienia zostały zawarte tylko z nielicznymi zakładami. Jest to zarzut nie uzasadniony, bowiem podpisuje się je wszędzie tam gdzie z takim postulatem wystąpiły załogi. Do ostatniej niedzieli września podpisanych zosta-

(Dalszy ciąg na str. 2)

Spotkanie w Gdańsku

W dniu 1 bm., w czasie pobytu na terenie woj. gdańskiego, wiceprezes Rady Ministrów — Mieczysław Jagielski przy udziale gospodarzy województwa odbył kolejne spotkanie z przedstawicielami prezydium Międzyzakładowego Komitetu Założycielskiego Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność" z przewodniczącym — Lechem Wałęsą.

W trakcie spotkania omówiono przebieg dotychczasowej realizacji porozumienia zawartego przez komisję rządową i Międzyzakładowy Komitet Strajkowy w dniu 31 sierpnia br. w Stoczni Gdańskiej.

CO DZIEŃ NIESIE

W 276 dniu roku słońce wzeszło o godz. 5.38, zajdzie zaś o 17.11.

Imieniny obchodzą:

Dionizy, Teofil

Dyżurny synoptyk

w dniu dzisiejszym dla Łodzi przewiduje następującą pogodę.

Po porannych rozpogodzeniach wzrost zachmurzenia do dużego. Okresami przelotne opady deszczu. Temperatura maksymalna w dzień 14 st. C. Wiatr umiarkowany i dość silny z kierunków zachodnich.

Ciśnienie o godzinie 19 wynosiło 997,3 hPa czyli 748,1 mm.

Ważniejsze rocznice

1944 — Upadek Powstania Warszawskiego.

1965 — Zm. O. Lange, ekonomista, działacz ruchu robotniczego.

Taka sobie myśl

Zbytek dobrego — do niczego.

Uśmiechnij się

— Wiemy, że krytyki nie wolno ani paraliżować, ani hamować, ani dławić. No to jak ją właściwie zlikwidować?

Nasz punkt widzenia

Różne miary rzeczy...

W ubiegłą sobotę stanął jeden z łódzkich zakładów. Ot, jeden z wielu, nie jakiś tam potentat. Rynek nie odczułby specjalnie tego zdarzenia. Mimo to zadecydowaliśmy: jedziemy tam.

Już w portierni zaczyna się rozmowa nader dziwna, nawet nieprzyjemna. Zaczynają się stwierdzenia wręcz niegrzeczne, typu: nic was to nie obchodzi, to nasza wewnętrzna sprawa. A w ogóle, to wszyscy są zajęci i nikt rozmawiać nie będzie. Nie skutkują wyjaśnienia i perswazje. Próbujemy przekonać, że przecież chodzi o ich własny interes. Bezskutecznie.

Kiedy po kilku godzinach sprawa się wyjaśniła i zakład ruszył — nadal nie wiemy jak i dlaczego (tak samo jak nie wiemy dlaczego stanął) — dochodzi do rozmowy z dyrektorem i jeszcze kimś, kto nie pytany zaznacza, że przedstawiać się nie musi i nie będzie.

(Dalszy ciąg na str. 8)

Episkopat katolicki RFN stawia na Straussa

Kościół katolicki w Republice Federalnej, ściślej najwyżsi dostojnicy duchowni, którzy w poprzednich wyborach do Bundestagu unikali publicznego deklarowania się po stronie chadecji, tym razem uczynili to jednoznacznie. Sygnałem takim był nie tylko głośny list pasterski Episkopatu RFN, sugerujący wiernym na kogo powinni oddać w najbliższą niedzielę swój głos. Biskupi a za nimi także niżsi duchowni, przejmują w kazaniach i przy innych codziennych okazjach argumentację wyborczą chadecji nakłaniając ludzi do głosowania na Straussa. Prasa zachodnioniemiecka stwierdza, że kościół zrezygnował tym razem wyraźnie z postawy neutralności wobec wyborów, do czego jest zobowiązany chociażby dlatego, że wierni w różnych partiach lokują swe sympatie wyborcze.

DZIŚ 8 STRON

WICEMISTRZ POLSKI NIE ZMARNOWAŁ SZANSY

Widzew w drugiej rundzie Pucharu UEFA

W rewanżowym meczu pierwszej rundy tegorocznych rozgrywek o Puchar UEFA, rozegranym wczoraj na stadionie ŁKS wicemistrz Polski, Widzew zremisował 0:0 z Manchester United.

WIDZEW: Młynarczyk — Płich, Żmuda, Grębosz, Możejko — Tłokiński, Rozborski, Boniek, Surlit — Pięta, Smolarek.

M. U.: Bailey — Nicholl, Buchan (od 54 min. Moran), Jovanovic, Albiston — Grimes, McIlroy, Duxburry, Thomac — Coppell, Jordan.

Był kwadrans po godzinie 18, kiedy na murawę zapełnionego prawie do ostatniego miejsca stadionu przy al. Unii weszli piłkarze angielscy, by raz jeszcze sprawdzić murawę, dokonać ostatnich oględzin, zapoznać się z reakcją łódzkich kibiców. Po kwadransie lekkiej rozgrzewki Anglicy powrócili do szatni i tam już sposobili się do decydującej próby. Na pół godziny przed rozpoczęciem meczu wbiegli na boisko gospodarze. Na trybunach szał radości, biało czerwone flagi, transparenty. Na jednym z nich napis: „Anglicy myślicie co chcecie, dziś Widzewa nie przejdziecie".

Na 120 sekund przed 19 weszli na stadion sędziowie fińscy. Sprawna lustracja obuwia piłkarzy, obie drużyny witają widzów, ceremonia losowania i arbiter główny — A. Mattson dał sygnał do rozpoczęcia gry. Zaczęło się wielkie widowisko piłkarskie, które po 90 minutach miało dać odpowiedź na pytanie: komu przypadnie awans do drugiej rundy tegorocznej batalii o puchar UEFA.

Pierwsza akcja zapisana na konto Anglików. W dwie minuty później „odpowiedź" Widzewa. Niezbyt silny strzał wzdłuż bramki Baileya mija celu. W chwilę później następna i marnuje doskonałą sytuację po podaniu piłki przez Smolarka — Pięta. „Wyspiarze" nie rezygnują. Remis na Old Trafford (1:1) nie stawia ich w najkorzystniejszej sytuacji. Aby wywalczyć awans muszą wygrać. Aby wygrać, trzeba łódzkiemu rywalowi strzelić bramkę. Zdają sobie z tego doskonale sprawę gospodarze. Nerwowe chwile, nic

(Dalszy ciąg na str. 2)

Konsekwentna realizacja podpisanych porozumień

(Dokończenie ze str. 1)

ło kilkaset porozumień pomiędzy przedstawicielami komitetów strajkowych, a przedstawicielami różnych ogniw administracji państwowej bądź gospodarczej. Np. w Szczecinie podpisano 150 takich porozumień obejmujących 200 zakładów pracy. Bieżące negocjacje dotyczą zaledwie 20 zakładów. Podobnie w Gdańsku podpisano wiele porozumień. W wielu przedsiębiorstwach nie podpisywano porozumień, gdyż nie było takiej potrzeby, zostały tam bowiem zgłoszone postulaty, które rozwiązano lub rozwiązuje się w trybie roboczym.

W nielicznych branżach trwają rozmowy uściślające postulaty. Często dyskusje dotyczą żądań przekraczających zasady ustalone w porozumieniach zawartych w Gdańsku i Szczecinie. We wszystkich resortach istnieje jednak pełna świadomość co do potrzeby szybkiego doprowadzenia rozmów do końca i konsekwentnego zrealizowania uzgodnionych postulatów. Rząd zlecił wszystkim ogniwom centralnej i terenowej administracji państwowej i gospodarczej, aby podchodziły do spraw związanych z urzeczywistnianiem porozumień z należytą troską i traktowały je jako niezwykle ważne zadanie.

Inny problem, wokół którego wysuwane są różne zastrzeżenia, dotyczy niektórych aktów normatywnych podjętych — zdaniem MKZ — bez zapoznania z ich treścią załóg. Wymienia się m. in. uchwałę Rady Ministrów z 6 września br. w sprawie regulacji płac w uspołecznionych zakładach pracy. Pragnę podkreślić, że uchwała ta została podjęta zgodnie z podpisanym i opublikowanym porozumieniem, które ustaliło zakres podwyżek obejmujący zmianę tabeli lub grupy zaszeregowania. Kierunki działania w tej sprawie rząd przedstawił na posiedzeniu Sejmu, została ona szeroko omówiona w prasie, radiu i telewizji. Uchwała przekazana została do wszystkich zainteresowanych jednostek administracji szczebla centralnego, do urzędów wojewódzkich i zarządów głównych związków branżowych oraz innych instytucji, które sobie tego życzyły.

Dodam też, że tam, gdzie istniały takie możliwości, a dotyczy to wielu przypadków, propozycje podwyżek płac skonsultowano również z MKZ. Miało to miejsce np. w górnictwie węglowym, gdzie zasady podwyżek zostały przez komisję mieszaną przedstawione wszystkim MKZ działającym w kopalniach, a także Zarządowi Głównemu Związku Zawodowego Górników. Podobnie rzecz się miała z takimi zakładami jak np. huty: im. Lenina, „Katowice", „Warszawa", WSK — Mielec, różne zakłady w Kielcach, Rzeszowie i Wrocławiu. O ile wiem, propozycje te w odniesieniu do pracowników gdańskich stoczni i portów zostały skonsultowane z zainteresowanymi MKZ.

Władze państwowe, mimo ogromu trudności w sposób rzetelny i uczciwy wywiązują się z przyjętych na siebie zobowiązań. Problem rzetelności dotyczy przy tym nie tylko terminów, ale przede wszystkim merytorycznej strony załatwiania postulatów. Są częste przypadki, że postulaty obejmujące te same zagadnienia mają w różnych porozumieniach określone różne sposoby rozwiązań. Realizacja niektórych postulatów wymaga przygotowania projektu zmian w istniejących ustawach, zwłaszcza w kodeksie pracy. Nie są to więc problemy tylko z zakresu decyzji, wymagają one przeprowadzenia prac gwarantujących rzeczywistą realizację zgłoszonych postulatów.

Przykłady, które mogą świadczyć o pojedynczych, nielicznych opóźnieniach, nie upoważniają do uogólnień podających w wątpliwość prowadzoną szerokim frontem pracę nad realizacją porozumień. Tym bardziej, że wszystkie takie przypadki mogą i powinny być szybko i bieżąco rozstrzygane w toku prac komisji mieszanych, które powołane zostały do tego właśnie celu.

Rząd czyni i czynić będzie wszystko, aby w pełni zrealizować uzgodnione wspólnie porozumienia — stwierdził rzecznik. — W tym celu podejmuje się odpowiednie decyzje i wzmacnia nadzór nad procesem prawidłowego wdrażania w życie przyjętych ustaleń.

Fundamentem naszego rozwoju jest pokój i socjalizm

Omówienie wystąpienia Henryka Jabłońskiego

(S K R Ó T)

Nawiązując do miejsca tegorocznej centralnej inauguracji roku akademickiego — Olsztyńskiej AR-T — prof. H. Jabłoński przypomniał, że niedawno jeszcze odwieczni mieszkańcy tej ziemi musieli toczyć walki z naporem germanizacji, o prawo do polskiej szkoły. Wspomnienie tych czasów brzmi dla nas, jak echo złej, bez reszty i na zawsze przekreślonej przeszłości. Dzisiejszy Olsztyn, podniesiony z gruzów, wkrótce będzie liczył trzy razy tyle mieszkańców, co przed drugą wojną światową. Inne jest jego oblicze etniczne i kulturalne, wielka waga w potencjale intelektualnym i gospodarczym kraju. Warto uzmysłowić sobie — powiedział mówca — komu i czemu zawdzięczamy tę wielką, na dziejową skalę zmianę. Wróciło na te ziemie państwo polskie, bo już wówczas, jeszcze w toku trwającej wojny, ludowy miało kształt i ludową treść, wsparte było siłą sojuszu gwarantującego zwycięstwo. O tym nigdy zapomnieć nam nie wolno, a szczególnie przypomnieć to należy teraz, gdy przez cały kraj przepływa fala debat nad oceną dnia wczorajszego i ustaleniem założeń dalszego postępowania państwa, społeczeństwa i każdego z nas.

Przewodniczący Rady Państwa podkreślił, że fundamentami, na jakich możemy budować swą przyszłość, są przede wszystkim pokój i socjalizm. W dniach bilansów i ocen nie wolno zapomnieć o dorobku Polski Ludowej, w tym również w ostatnim 10-leciu — tego wymaga zwykła uczciwość i szacunek dla wielkiego wysiłku całego społeczeństwa. Mówca wskazał, że to nie socjalizm zawiódł — lecz jego wypaczenia i odstępstwa od tych zasad, które — zaakceptowane przez cały naród — nazywano w skrócie „polityką pogrudniową". Pierwszym zwiastunem powrotu do niej było uznanie przez partię zasadności robotniczego protestu.

Prof. H. Jabłoński poświęcił wiele uwagi potrzebie wyczulenia partii na głos klasy robotniczej i wskazał, że właśnie organizacje partyjne zgłaszały od dawna najważniejsze z postulatów, wysuniętych w czasie strajków, krytykowały błędy i wypaczenia ilnii partii w dyskusji przed VIII Zjazdem; nie ich winą jest, że już wówczas nie wyciągnięto właściwych wniosków.

Mówiąc o obecnej trudnej sytuacji kraju przewodniczący Rady Państwa z całą mocą podkreślił, że partia i władze państwowe stoją zdecydowanie na stanowisku całkowitego wypełnienia wszelkich zobowiązań, przyjętych w porozumieniach między komisjami rządowymi a przedstawicielami strajkujących załóg. Realność tych zobowiązań uwarunkowana jest jednak także ładem i porządkiem, przywróceniem właściwego rytmu pracy, klimatem współodpowiedzialności. Obie strony uczestniczące w tej umowie — stwierdził prof. H. Jabłoński — są za jej realizację odpowiedzialne. Wspólne są nasze cele i wspólnie musimy usuwać błędy i wypaczenia, tępić zło, jednocześ wysiłki w pracy, by było co sprawiedliwie dzielić. Rzeczywista linia podziału przebiega między tymi, którzy chcą trudności pokonywać dla dobra całego społeczeństwa — i tymi, którzy chcą je wykorzystywać dla swoich własnych, sprzecznych z socjalizmem i interesami narodu celów.

Mówiąc o wysiłku, jaki podjąć trzeba dla przełamania trudności i dania nowych impulsów procesom rozwojowym kraju przewodniczący Rady Państwa podkreślił, że wielka rola przypada w tym dziele polskiej inteligencji. Wiedza, doświadczenie i patriotyczne zaangażowanie środowiska akademickiego — to wielka rezerwa sił postępu, którą można i trzeba wykorzystać. Mówca wskazał, że w ostatnich latach nienależyty był wpływ nauki na życie kraju, a podejmowane działania nader często pozorne. Nie można za to obciążać odpowiedzialnością uczonych, bo nie oni decydowali o sposobach wykorzystania wyników ich pracy. Sytuacja ta wymaga zmiany — takie jest przekonanie władz państwowych; sądzą one również, iż zwiększenie autonomii uczelni powinno przyczynić się do zwiększenia efektywności pracy szkół wyższych, zarówno w sferze badań, jak i organizacji procesu dydaktyczno-wychowawczego. W nowych formach tej autonomii powinna znaleźć możliwość współdziałania cała społeczność akademicka, w której miejsce szczególne zajmuje młodzież studencka. Jej dążenie do partnerstwa jest w pełni uzasadnione także z punktu widzenia dydaktyczno-wychowawczych zadań uczelni. Partnerstwo zakłada bowiem świadomość praw i obowiązków, a co za tym idzie — aktywne samowychowanie, udział w procesie zdobywania wiedzy fachowej na możliwie najwyższym poziomie, kształtowanie postaw obywatelskich i etycznych. Te sprawy muszą znaleźć odpowiednie miejsce w dyskusjach nad zmianami w funkcjonowaniu szkoły wyższej.

Mówca wskazał, że wiążą się z tym problemy organizacji ruchu studenckiego. Wypracuje go sama młodzież — ruch ten musi jednak stać na gruncie ideowych zasad naszego ustroju państwowego.

Końcową część swego wystąpienia H. Jabłoński poświęcił zadaniom uczelni rolniczych — wskazując, iż problem dopływu wysoko kwalifikowanych kadr jest ściśle powiązany z perspektywami naszego rolnictwa.

Życząc członkom społeczności akademickiej w całym kraju pomyślności w każdej dziedzinie ich pracy przewodniczący Rady Państwa wyraził przekonanie, że środowisko akademickie będzie, jak dotychczas, nosicielem postępu przykładem dobrej roboty, patriotyzmu i socjalistycznych wartości moralnych.

Nasz punkt widzenia

(Dokończenie ze str. 1)

Niech mu tam, to nas w końcu niewiele obchodzi. Inna jednak rzecz, że dyrektor zdecydowanie bagatelizuje sprawę. Przedstawia strajk jako drobne nieporozumienie. A właściwie nie strajk, bowiem na pytanie wprost o strajk — odmówił odpowiedzi. Wyjaśnia wreszcie, że chodziło o sposób naliczania średniej płacy od 1 października. Najważniejsze jest dla dyrektora, że zakład nie poniósł żadnych strat.

To nasza własna, wewnętrzna sprawa. — Czy są takie? Może w domu, w rodzinie. Wtedy można je załatwiać rozmaicie. Ale i wtedy sposób załatwiania jest właściwy, lub nie. W tym drugim wypadku interweniować musi zazwyczaj milicja w imieniu zagrożonych sąsiadów.

Czy można mówić o własnej wewnętrznej sprawie w zakładzie przemysłowym, który jest przecież naszą wspólną własnością? Nie tylko dyrektora i komitetu strajkowego, ale całej załogi — tych, którzy korzystają z jego wyrobów, którzy mieszkają w tym mieście i w tym kraju. Jeśli dochodzi do wydarzenia tak drastycznego jak strajk — dla nikogo z nas nie jest i nie będzie obojętne co było jego przyczyną, kto jest temu winien i jakie są jego skutki.

Aspekt drugi tego problemu: informacja! O czymż mówiło się i pisało w ciągu minionych tygodni, jeśli właśnie nie o tym? Czego dopominali się robotnicy, społeczeństwo i wreszcie dziennikarze — jeśli nie prawa do rzeczowej, wszechstronnej i obiektywnej informacji, mającej służyć całemu społeczeństwu, jego rozwojowi i wszystkim bieżącym potrzebom?

Tymczasem właśnie ci, którzy o tę informację krzyczeli najgłośniej, nagle zwijają chorągiewkę. Zamykają się w demagogicznych uproszczeniach. Nasza wewnętrzna sprawa!... Nie ma teraz niczyich własnych wewnętrznych spraw wtedy, gdy dotyczą one spraw ogólnospołecznych.

Rodzi się natomiast podejrzenie: skoro wszyscy zainteresowani od informacji uchylają się, to w tym konkretnym wypadku nadużyto chyba ogólnospołecznych praw dla załatwienia jednostkowych interesów. Podejrzenie, które wymaga usprawiedliwienia się, jeżeli odmówiono wyjaśnień.

Jeśli chcemy rzeczywiście dojść do czegoś jako kraj i jako jego obywatele, musimy zacząć mierzyć rzeczywistość miarą, na jaką ona zasługuje. A ci, którzy nadal próbują przy pomocy własnej miarki, na swoją skalę, przykrawać rzeczywistość, po prostu będą musieli odejść. Potrzebni są nam wszystkim ludzie z oczami otwartymi szeroko na wszystkie sprawy dnia bieżącego. Różne są miary rzeczy, ale to nie znaczy, że każda z nich może być przydatna nam wszystkim jako społeczeństwu.

LESZEK RUDNICKI

Posiedzenie MKZ NSZZ

Wczoraj wieczorem odbyło się posiedzenie Międzyzakładowego Komitetu Założycielskiego NSZZ w Łodzi. Jego celem była szeroka analiza działania Niezależnego Związku Zawodowego w Łodzi oraz realizacji przez władze państwowe i administrację gospodarczą porozumień zawartych na Wybrzeżu i na Śląsku.

W toku długiej dyskusji omawiano warunki powstawania komitetów założycielskich NSZZ w zakładach i przedsiębiorstwach Łodzi oraz problemy związane z realizacją postulatów płacowych. **Tuż przed oddaniem gazety do druku dowiedzieliśmy się, że w wyniku głosowania MKZ NSZZ w Łodzi przyłącza się do oświadczenia Komisji Porozumiewawczej NSZZ w sprawie ogłoszenia jednogodzinnego strajku ostrzegawczego.**

Postanowiono, że w dniu 3 października br. strajk w Łodzi ograniczony zostanie jedynie do Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego i trwać będzie od godz. 12 do 13.

Z powodu późnej pory nie mamy możliwości skomentowania tej decyzji, toteż odsyłamy naszych Czytelników do nadesłanej nam wcześniej przez PAP wypowiedzi rzecznika prasowego rządu.

Rejestracja związków

Pierwszych sześć nowo założonych związków zawodowych uzyskało osobowość prawną. Sąd Wojewódzki w Warszawie na posiedzeniu w dniu 1 bm. wydał orzeczenia o rejestracji: Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Personelu Latającego i Pokładowego PLL LOT, NSZZ Pracowników Komunikacji Miejskiej w Warszawie, NSZZ przy Olsztyńskich Zakładach Opon Samochodowych „Stomil" w Olsztynie, NSZZ Pracowników Leśnych w Nadleśnictwie Wichrowo, Warszawskiego NSZZ „Jedność" z siedzibą w Warszawie oraz Polskiego Zawodowego Związku Lekarskiego. Orzeczenia te są prawomocne z chwilą ogłoszenia. Tym samym pierwsze nowe związki uzyskały możliwości normalnego, opartego na prawie działania. Powołanie do życia nowych związków, zarejestrowanych poza rejestrem CRZZ, jest kolejnym dowodem konsekwentnej realizacji porozumień zawartych przed miesiącem przez rząd z załogami robotniczymi.

SPORT SPORT SPORT SPORT SPORT

Widzew w drugiej rundzie Pucharu UEFA

(Dokończenie ze str. 1)

zawsze celne dokładne podania, nie zbyt czyste „wejścia" w przeciwnika. Po jednym ze starć Surlit otrzymuje żółtą kartkę. Trzeba grać ostrożniej. Nie na tyle jednak, by oddać inicjatywę z pasją i determinacją walczącym piłkarzom M. U. Prą do przodu, choć skutecznie powstrzymywani są przez defensorów Widzewa. Ostudziły gości nieco zapędy dwójki łódzkich napastników (Smolarka i Pięty). Choć obaj chyba grają nieco gorzej aniżeli przed dwoma tygodniami w Manchesterze.

W 14 minucie po strzale Tłokińskiego głową, Bailey wyłapuje kierowaną w okienko swojej bramki piłkę. Kontra Anglików i spokojna interwencja Młynarczyka. Jeszcze raz Tłokiński i jeszcze jedna parada bramkarza M. U. Podobna sytuacja pod bramką łódzką i znakomita obrona Młynarczyka (strzelał młody Duxburry).

36 MINUTA. Operujący w środkowej strefie i wspomagający swoich kolegów w obronie kapitan Widzewa Boniek przechwycił piłkę, podciągnął w okolice „szesnastki" i Pięta pozwolił się dać ograć obrońcom angielskim. Kontratak Anglików i „słupek" po strzale Coppella. Jeszcze jedna akcja zaaranżowana przez Bońka i tylko rzut rożny. Koniec pierwszej połowy. Jak na razie wszystko zgodnie z planem.

Po przerwie znów idą do przodu Anglicy. Zdają sobie sprawę, że bezbramkowy wynik to ich porażka. Spieszą się do zwycięstwa do zdobycia upragnionej bramki. Gospodarze są czujni, raz po raz „upominają" rywala kontratakami. Nam też zależy na korzystnym wyniku — zdają się przekonać upartych piłkarzy z Manchesteru 53 minuta, kolejny atak Widzewa kończy się jednak (po akcji Boniek — Tłokiński) powstrzymaniem przez obrońców zespołu angielskiego — Pięty. I znów riposta Manchester United, kocioł na przedpolu bramki Młynarczyka. Anglicy atakują nieustannie. Piłkarze Widzewa starają się przechwycić piłkę w środkowej strefie boiska, przytrzymać ją, storpedować ofensywne poczynania rywala. To samo czynią obrońcy i Młynarczyk. Nie podoba się to sędziemu, który pokazuje łódzkiemu bramkarzowi żółty kartonik. Wydaje się, że pan Mattson nieco łaskawszym okiem patrzy na piłkarzy angielskich. Rzadziej odgwizduje ich faule. Wyraźne popchnięcie Smolarka przez zdenerwowanego Thomasa arbiter „skwitował" tylko żółtą kartką. Ostatnie dwie minuty spotkania. Na zegarze już 46 minuta meczu (Sędzia doliczył czas „stracony" na przerwy w grze). Dwa kolejne rzuty rożne dla gości. Trybuny wstają. Końcowy gwizdek. Remis 0:0 i podniesione w radosnym geście ręce łódzkich piłkarzy. Upragniony awans do drugiej rundy Pucharu UEFA.

WIESŁAW WRÓBEL

Jedna bramka Legii

W rozegranym na stadionie Wojska Polskiego w Warszawie rewanżowym meczu I rundy piłkarskiego Pucharu Zdobywców Pucharów Legia Warszawa pokonała Slawię Sofia 1:0 (0:0). Bramkę zdobył w 50 min. Okoński z rzutu karnego. Żółte kartki: Kostow (Slawia) i Lasoń (Legia). Pierwszy mecz wygrała Slawia 3:1 i ona awansowała do II rundy.

Nie było chyba na stadionie kibica, który w przerwie tego spotkania dawałby jakiekolwiek szanse Legii. W pierwszej połowie gospodarze zawiedli na całej linii, demonstrując grę godną pożałowania. Slawia prezentowała się na tle chaotycznego i bezsilnego przeciwnika — jako zespół dojrzały, skuteczny w obronie i niebezpieczny w szybkich kontratakach.

Po przerwie Legia zaczęła grać. Nie tylko nowo wprowadzeni na boisko, ale także pozostali zawodnicy wojskowych wykazywali znacznie więcej zaangażowania i werwy. W tej części gry Slawia ograniczała się już wyłącznie do obrony.

W 58 min. Kusto „zadecydował" o awansie Slawii. Po szybkim rajdzie Baran wyłożył piłkę koledze, ale Kusto z 4 metrów strzelił ponad poprzeczkę. Taka szansa już się nie powtórzyła. Niestety nie Legia, a Slawia wystąpi w II rundzie. Mimo dobrej drugiej połowy, Legia w sumie zawiodła. **Jeszcze raz okazało się, że piłka jest grą zespołową, a same nazwiska nie grają.**

Szombierki dalej

W rewanżowym meczu pierwszej rundy piłkarskiego Pucharu Europy Szombierki Bytom wygrały z Trabzonsporem 3:0 (1:0). Bramki zdobyli – Byś w 17 min., Ogaza w 82 min. i Sroka z karnego w 90 min. Pierwszy mecz wygrał Trabzonspor 2:1, a do drugiej rundy awansowały Szombierki.

Wynik i awans Szombierek cieszą, jednak gra jaką pokazali bytomianie nie mogła nikogo zachwycić. Przez większą część spotkania z boiska wiało przysłowiową nudą. W pierwszej części meczu więcej okazji bramkowych wypracowali nawet goście, którzy górowali nad bytomianami szybkością i składnością gry.

W sumie mecz był słabym widowiskiem. Zawiedli gospodarze, a i mistrz Turcji nie prezentował najwyższego poziomu.

Kompromitacja Śląska

Nie udała się wyprawa piłkarzy Śląska Wrocław do Dundee na stadion Tannadice Park. W rewanżowym meczu I rundy Pucharu UEFA piłkarze Dundee United wysoko wygrali ze Śląskiem Wrocław 7:2 (2:1). Obie bramki dla Śląska zdobył Pawłowski.

Trenerski dwugłos o meczu

Na pomeczowej konferencji prasowej, w której uczestniczyli sprawozdawcy łódzkich i ogólnopolskich gazet oraz niektórzy wysłannicy pism angielskich, jako pierwszy zjawił się trener widzewskiej drużyny Jacek Machciński.

Poproszony o ocenę spotkania powiedział m. in.: — Pierwsza połowa pojedynku stała na wyższym poziomie. W moim zespole widać było wyraźnie do jakiego celu dążymy. Zdawaliśmy sobie sprawę, że Anglicy będą stakować, by uzyskać przewagę przypieczętowaną uzyskaniem bramki. Nie ukrywam że przeciwnik demonstrował lepszą technikę i organizację gry. W drugiej części meczu dominowała w naszych poczynaniach walka o uzyskanie korzystnego dla nas rezultatu. Nie zwykłem wypowiadać się o arbitrach, ale pan Mattson nie miał chyba najlepszego dnia — odpowiedział J. Machciński na pytanie jednego z dziennikarzy o prowadzącym spotkaniu arbitrze fińskim. Wszyscy zawodnicy w moim zespole zasłużyli na uznanie. Potrafili uzyskać wynik, który daje nam awans. W drugiej rundzie znów przydałby się „markowy" przeciwnik.

Na pewno niektórzy piłkarze wypadli poniżej oczekiwań kibiców. Chciałbym jednak przypomnieć że dysponujemy ubogą ławką rezerwowych. Przy tym wielu zawodników nie jest w pełni sił, wśród nich Boniek. Będziemy zabiegać w PZPN o niepowoływanie do reprezentacji udającej się do Argentyny naszych zawodników. Uważam, że Widzew — ja na razie — z powodzeniem reprezentuje polskie piłkarstwo na międzynarodowej arenie.

Dopiero po pół godzinie zjawił się coach Manchester United — Dave Sexton. Natychmiast po zejściu z boiska zamknął się ze swoimi piłkarzami w szatni.

Na pytanie: co było tematem półgodzinnej debaty w szatni — odrzekł, iż omawiano szczegóły sobotniego spotkania z mistrzem Anglii Nottingham Forest. (Cóż po wypadnięciu na aut z pucharu UEFA trzeba zająć się sprawami mistrzowskich pojedynków w lidze angielskiej).

Zagadnięty na temat meczu w Łodzi trener Sexton odpowiedział: — Pojedynek był dobry. My graliśmy w Łodzi, tak jak Widzew grał w Manchesterze. Nie zdobyliśmy bramki, ale wszystko robiliśmy, aby ją uzyskać. Zabrakło nam trochę szczęścia. Widzew ma duże szanse. Może dojść nawet do finału.

— Jak zagrał Jordan?

— Pauzował sześć tygodni. Zadowolony jestem, że nie odnowiła mu się kontuzja. Od dłuższego czasu mam kłopoty ze zmontowaniem silnego składu.

Na pytanie kogo zabrałby z drużyny widzewskiej do Anglii — odpowiedział, że obu napastników (Pietę i Smolarka). Na zakończenie swego wystąpienia D. Sexton nie omieszkał z iście angielską kurtuazją podziękować za miłe przyjęcie w Łodzi i gościnę ze strony działaczy RTS Widzew.

Jak już pisaliśmy, ekipa Manchester United po spożyciu kolacji w hotelu „Centrum" udała się na Okęcie, gdzie czekał na nią czarterowy samolot odlatujący wczoraj w nocy do Manchesteru. (wrób)

Nottingham wyeliminowany!

„Czarny dzień angielskiego futbolu" — takie chyba tytuły zamieszczą dzisiejsze gazety sportowe w Anglii. W Łodzi wyeliminowany Manchester United w rozgrywkach Pucharu UEFA, natomiast w Anglii ubiegłoroczny zdobywca głównego trofeum w Pucharze Europy Nottingham Forrest już za burtą tych rozgrywek po I rundzie. Bułgarski zespół CSKA Sofia wygrał u siebie pierwszy mecz 1:0 i zwycięsko zakończył również wyjazdową rywalizację pokonując rywali również 1:0. Tego chyba nikt nie spodziewał się! W pozostałych meczach bez niespodzianek. Awans wywalczyły zespoły o ustalonej marce: Banik Ostrawa, Honved Budapeszt (wyeliminował Sporting Lizbona), Crvena Zvezda Belgrad, Nantes, Liverpool (pokonał w rewanżu fiński zespół OPS Oulu aż 10:1), Dynamo Drezno i wreszcie Spartak Moskwa.

W Pucharze Zdobywców Pucharów rozpocznijmy relację od spotkania Politechnika Timisoara oraz Celtic Glasgow. Pierwszy mecz wygrali Szkoci 2:1, drugi natomiast 1:0 Rumuni i oni też awansowali. W tym meczu sędzia pokazał trzy czerwone kartki! Dwie dla Szkotów i jedną dla zawodnika Politechniki. Nie dać nic ująć. Taka zaciętość i bezpardonowość już w I rundzie? Co zatem będzie w następnych meczach PZP? Również bez wielkich niespodzianek. Awans Dynama Tbilisi po wygraniu meczu z Kastoria 2:0, następnie Malmoe FF oraz Fortuny Duesseldorf.

W Pucharze UEFA odbyło się oczywiście najwięcej spotkań. W rywalizacji uczestniczą przecież 64 zespoły. Rezultat Widzewa znamy doskonale. Miłą niespodziankę ponadto dla swych sympatyków sprawił belgijski Lokeren, w którym grają Lubański i Lato. Po remisie 1:1 u siebie z Dynamo Moskwa mało kto dawał szansę temu zespołowi na awans. Tymczasem wygrana w Moskwie 1:0 spowodowała, że dalej walczyć będą piłkarze belgijscy. Kogo też los przydzieli Widzewowi w następnej rundzie? Doborowe towarzystwo. Wśród ewentualnych kandydatów znajdują się: Standard Liege, Dynamo Drezno, St. Etienne, Bohemians Praga, Juventus Turyn, AZ 67 Alkmar, FC Magdeburg, Spartak Lewski (wyeliminował Dynamo Kijów), HSV Hamburg, Ipswich Town czy też Radniczki Nisz. A pucharowe emocje już niedługo. Za dwa tygodnie dalsza runda europejskich rozgrywek.

Kronika wypadków

* 6.40. Na skrzyżowaniu ulic Pabianicka — 3 Maja, kierowca „Nysy" BYF 2770 Leon S. uderzył w tył „Jelcza" z przyczepą. Kierowca „Nysy" doznał urazów twarzy. Straty przekraczają 15 tys. zł.

* 8.00. Na ul. Przybyszewskiego przy ul. Morcinka Adam K. wbiegł na jezdnię i potrącony został bokiem „Fiata". Chłopiec doznał urazów głowy i po opatrzeniu udał się do domu.

* 13.15 Na ul. Gagarina przy ul. Ciołkowskiego kierujący „Fiatem" LDE 6739 Zdzisław J. potrącił na przejściu dla pieszych Helenę W. lat 52. Piesza doznała pęknięcia kości promieniowej i po opatrzeniu zwolniona została do domu. Świadkowie tego wypadku proszeni są do WKRD MO w Łodzi ul. Wł. Bytomskiej 60 tel. 715-86.

* 14.30. Na ul. Rzgowskiej 230 Piotr R., lat 10, wbiegł nieuważnie na jezdnię i potrącony został przez samochód „Żuk". Dziecko doznało poważnych obrażeń i przebywa w szpitalu.

* 16.37. Na ul. A. Struga 88, Iza R. lat 12, wbiegła na jezdnię zza stojącego autobusu i potrącona została przez samochód osobowy. Dziewczynkę ze wstrząśnieniem mózgu, urazami głowy i nogi przewieziono do szpitala.

* Świadkowie potrącenia mężczyzny przez samochód osobowy w miejscowości Emilia w dniu 30 września ok. godz. 19 proszeni są do WKRD MO w Łodzi.

* Świadkowie potrącenia mężczyzny przez samochód „Fiat" na ul. Sowińskiego w dniu 30 września ok. godz. 21.20 proszeni są do WKRD MO (kl)

Komunikat Totka

EXPRESS LOTEK

1, 9, 10, 17, 40

MAŁY LOTEK

I LOSOWANIE:

4, 15, 17, 23, 30

II LOSOWANIE:

11, 17, 27, 29, 31

Końcówka banderoli 5781

DUŻY LOTEK

LOSOWANIE I: 64 rozw. z 5 traf. zwykł. — wygrane po około 21 500 zł, 3 660 rozw. z 4 trafieniami — wygrane po 375 zł, 72 274 rozw. z 3 traf. — wygrane po 25 zł.

LOSOWANIE II: 86 rozw. z 5 traf. — wygrane po około 19 300 zł, 4 328 rozw. z 4 traf. — wygrane po 577 zł, 76 303 rozw. z 3 traf. — wygrane po 54 zł.

DRUGA STRONA POSTULATÓW

Dziś wielu wyższych urzędników rządowych z ministrami i wiceministrami na czele trudno zastać w warszawskiej centrali. Jeżdżą po Polsce, od województwa do województwa, od zakładu do zakładu. Niektórzy — jak np. minister hutnictwa w hucie im. Lenina — zjawiają się nawet nie zapowiedziani i podejmują z robotnikami dyskusje. Studiują postulaty i załatwiają, co mogą, od ręki. Tak więc w ciągu kilkunastu tygodni, bo praktycznie gdzieś od połowy lipca, tworzy się nowa zupełnie praktyka polityczna i praktyka sprawowania władzy. Nie owe „doły" jeżdżą do „góry", nie te „doły" przebijają się o posłuchanie u „góry", ale odwrotnie. I tak powinno być, tak powinno zostać na trwałe, albowiem na tym m. in. polegało oderwanie się jednych od drugich.

Dziś wracając z terenu — wracają jakby wprost z pola bitwy.

Nagle muszą słuchać tyle, ile powinni wysłuchać przez poprzednich parę ładnych lat. Nagle muszą spisać tyle problemów, ile nawet w najśmielszych marzeniach nie przypuszczali. Nagle też muszą zobowiązać się do załatwienia ich nie po kunktatorsku, nie wedle zasady „zobaczymy, co się da zrobić", lecz wedle zasady „trzeba zrobić szybko", w ściśle określonym terminie.

A listy postulatów wydłużają się.

Są zakłady, których postulaty sięgają nawet — można śmiało stwierdzić — omal astronomicznych liczb. Nawet wieluset!

Pomijając już element finansowy tych postulatów (z reguły każdy wymaga nakładów, wydatków!), bowiem to oddzielny temat. Wysuwanie ich, formułowanie — jest przecież formą krytyki tej praktyki, która była i która się tak mocno zagnieździła w całej naszej administracji, a w gospodarczej szczególnie. Pierwsze — to nie dostrzegać! Nie wsadzać nosa, jak nie trzeba, jak nie musisz! Przechodzić obok i udawać, że tak winno być! Przypuszczać należy, że zjawisko to niezadługo — na podstawie tych tasiemcowych list postulatów — opisze socjologia i da asumpt do precyzyjnych już uogólnień. Zanim to uczyni — trzeba mówić, podejmować na gorąco analizę.

Tematy, które niesie dzień

Cóż te długie listy postulatów twierdzą? W każdym razie nie tylko to, że była zła praktyka, że były zaniedbania. I nie tylko to, że nie szliśmy od sukcesu do sukcesu. Ukazują one faktyczny obraz naszej codzienności, dają jej wierny i wielobarwny portret. Po jednej stronie były wielomiliardowe inwestycje z techniką naprawdę wręcz doskonałą, a po drugiej stronie ogrom elementarnych zaniedbań sprzecznych nawet ze zdrowym rozsądkiem, z poczuciem sprawiedliwości powszechnej, z zasadami pracy nowoczesnej, z zasadami higieny, z motywacjami ludzkimi. Obecnie powiadamy: wszyscy bez wyjątku zdobywamy gorzkie doświadczenie. Jest ono gorzkie jak piołun. Gromadzone przez lata pod powierzchnią „propagandy sukcesu", gorzkie problemy teraz eksplodują. Z jednej strony eksplodują postulatami — jak napisała jedna z czytelniczek wrocławskiej „Gazety Robotniczej" — że skoro ta Polska nie jest pańska, dopilnujmy, aby nie była to „Polska szczepańska", i jak powiedział górnik z Wałbrzycha — że socjalizmu nie można budować od willi i „poloneza". Z drugiej strony eksplodują postulatami w rodzaju: żeby z kranów w umywalniach robotniczych ciekła woda, żeby robotnicy mieli rękawice, żeby funkcjonowały szatnie, stołówki!

Niech nikt dziś nie twierdzi, że oko ludzkie tych zjawisk nie dostrzegało! Że to jest kompletne zaskoczenie! Takich wymówek nie można przyjąć do wiadomości!

Ale jest coś w nowej praktyce polityczno-społecznej, co pozwala na taki stan, że rzeczy dostrzegalne tak konsekwentnie bywają zbywane, minimalizowane i wręcz nielubiane. Jednym z ważnych nurtów protestu 1956, a także 1970 było lekceważenie przez ludzi odpowiedzialnych podstawowych warunków pracy i społecznego życia w zakładach. Teraz — w roku 1980 — ten nurt znowu ujawnił się z taką siłą. W roku 1970 podobnie jak w roku 1956 mówiło się o szatniach, stołówkach, bhp i innych kwestiach socjalnych. I dziś w 1980 roku mówi się o tym z taką samą siłą. Może wówczas mniej mówiło się o „Polsce szczepańskiej", a chyba nie tylko dlatego, że Polska była o wiele biedniejsza. Wytłumaczenie tych faktów jest chyba dość oczywiste, bo w istocie rzeczy nie sprowadza się do biurokratycznych barier, do biurokratycznej znieczulicy wywodzącej się wprost ze znajomości świata realiów tylko na podstawie papierków, ale ze zwyczajnego rozrostu oportunizmu. Na pewnym zebraniu jeden z robotników powiedział: „u nas toczy się walka klasowa, a myśmy ją lekceważyli, bowiem jeśli jeden zarabia rocznie poniżej stu tysięcy, a drugi powyżej miliona — to nie są to już „towarzysze" tej samej sprawy.

Oportunizm w postępowaniu. Czymże jest? Powstaje on na gruncie różnicy interesów. Cóż tam interes załogi, jeśli mój interes może nie w tym! Tak myśli ta część administracji, która ciągle dopuszcza do tak rażących zaniedbań. Oportunizm to pilnowanie tylko własnego interesu, tego tylko, co mnie się opłaca. Oportunizm to wchodzenie w grupy interesów, to tworzenie tych grup interesów. To także wreszcie powszechna niemal skłonność do przypodobania się każdej zwierzchności, to słanie w górę słodkich jak lukier wiadomości, to wygładzanie kantów rzeczywistości, to zaokrąglanie liczb i fałszowanie sprawozdań.

Na liniach telefonicznych „do góry" było z reguły wszędzie dobrze, na papierze prawie cudownie. Chociaż do dobrego tonu należało zaznaczyć o trudnościach i kłopotach, co też zdołaliśmy doprowadzić do perfekcji.

Długo jeszcze będziemy zastanawiać się nad tym światem prawdy i światem pozorów. Musimy się długo zastanawiać. Dziś tłumacząc ludziom pracy, aby nie wydłużali już tych list z postulatami ze względu na wyczerpujące się zasoby państwa, mamy jednak obowiązek z tych postulatów wyciągnąć wszystkie wnioski do końca. Mamy obowiązek je przeanalizować jak tylko można najwnikliwiej. Nie może się bowiem ten akt dramy współczesnej zakończyć konkluzją: zgłoszono — załatwiono! Chodzi wszak i o to, aby załatwiano na co dzień bez postulatów i umów aż rządowych, umów aż społecznych.

J. KOCHAŃSKI

Złudny blask jakości!

Jednym z podstawowych zadań, jakie stawiamy przed naszym przemysłem w tym niełatwym okresie, jest zwiększenie efektywności gospodarowania. Jest to zadanie tym ważniejsze, że w ciągu ostatnich lat w unowocześnienie i rozbudowę bazy naszego przemysłu włożyliśmy sporo pieniędzy. Oczekujemy więc wszyscy, że już niebawem zaznaczy się to w sposób widoczny na rynku. Dotyczy to m. in. łódzkiego przemysłu lekkiego, stanowiącego znaczącą pozycję w krajowym bilansie produkcji rynkowej.

Efektywność gospodarowania w dużej mierze uwarunkowana jest jakością produkcji. Z jednej strony jest to warunek dobrego samopoczucia konsumenta, z drugiej — konieczność ciągłych zmian metod wytwarzania, niezbędnych dla dobrej i — podkreślmy to — nowoczesnej produkcji.

Gdyby sytuację przemysłu lekkiego w tej dziedzinie ocenić na podstawie wskaźników resortowych, to jest ona znakomita. We wszystkich branżach w ciągu minionych pięciu lat odnotowano poważną dynamikę wzrostu produkcji I jakości. Niewielkie wahnięcie w dół zaznaczyło się jedynie w ubiegłym roku w branży bawełnianej i jedwabniczo-dekoracyjnej.

Innym wskaźnikiem może być ilość uzyskanych przez przemysł znaków jakości. Najwięcej ma ich branża odzieżowa — 1.856, następnie dziewiarsko-pończosznicza — 1.095. Resort ogółem szczyci się 7.658 znakami jakości, co oznacza podwojenie w stosunku do roku 1976. W tym samym okresie można również odnotować systematyczną obniżkę strat ponoszonych w wyniku brakoróbstwa.

Można by więc uznać, że jest świetnie, gdyby... Ano właśnie! Gdybyśmy sami nie wiedzieli doskonale, że tak nie jest. Najstopy produkowane przez najnowocześniejszy zakład w branży są dobre na jeden raz. Opatrzone znakiem najwyższej jakości modne płaszcze — przeciekają po niewielkim deszczu, zaś modne buciki — o ile zdołamy je dostać — nadają się dla strefy klimatycznej półpustynnej. I tak dalej i dalej.

Zmuszają do zastanowienia także niedawne wyniki analizy przeprowadzonej przez Ośrodek Jakości Produkcji Przemysłu Lekkiego. Przypatrzmy się im nieco.

W Zjednoczeniu Przemysłu Bawełnianego do przedsiębiorstw, które wykazały się w I półroczu br. niewykonaniem zadań jakościowych należą m. in. ZPB im. Sz. Harnama. Wskaźnik I jakości wyniósł tam 85,5, podczas gdy w I półroczu ub. roku — przypomnijmy: nie mniej trudnym, o ile nie trudniejszym — wynosił 86,6. Przyczyna: błędy tkackie, niedocięcia i łysiny, szczególnie w tkaninach welwetowych drobnoprążkowych. Powodem było nieopanowanie produkcji na nowo uruchomionych i nie całkowicie sprawnych krajarkach hiszpańskich. Z kolei uznane reklamacje jakościowe wyższe od średniej branżowej miały — z naszego terenu — właśnie Zakłady im. Harnama i ZPB „Alba". Wzrosły też straty w wyniku braków w „Uniontexie".

W branży jedwabniczo-dekoracyjnej zadań jakościowych w produkcji tkanin płaszczowych nie wykonały „Pierwsza" i „Ortal". W branży dziewiarsko-pończoszniczej — nie wykonały zadań jakościowych ZPP „Stella", ZPP „Sandra" i ZPDz. „Sigmatex". Rekordowe w branży straty na skutek braków miały ZPP „Fenix": w pierwszym półroczu wzrosły one o milion złotych, do ponad 3 mln zł. Jak na pół roku to sporo! Naprawdę nie wiem, jak udało się w tej sytuacji wykazać wykonanie zadań jakościowych.

Charakterystyczne, że największe kłopoty jakościowe są w zakładach względnie nowych i nowoczesnych. Oczywiście, większość kłopotów wiąże się z trudnościami surowcowymi, brakiem części zamiennych, notorycznym niedoborem i nie najlepszą jakością barwników i innych środków chemicznych. Tyle tylko, że jest to sytuacja powszechna dla całego przemysłu lekkiego, natomiast kłopoty jakościowe nie występują tak powszechnie.

W tym miejscu warto przypomnieć doświadczenie przeprowadzone kilkanaście lat temu w nie istniejących już dzisiaj ZPW im. Świerczewskiego. Przed pracownikami postawiono w pewnym okresie, na próbę, tylko jedno zadanie — jakość. Przestały obowiązywać wskaźniki wydajności. W efekcie na starełkich (jeszcze sprzed I wojny światowej) maszynach uzyskano przędzę o standardzie odpowiadającym najwyższym światowym wskaźnikom jakości. Przy okazji stwierdzono, że wydajność zmniejszyła się zaledwie o 10—15 proc. Ten ubytek łatwo można było zniwelować lepszą organizacją pracy.

Niestety, z doświadczenia tego, ani wielu innych, nie wyciągnięto dotychczas żadnych wniosków praktycznych. A szkoda! Podjęto natomiast inne działania w ramach oszczędności gospodarczych. Np. od roku 1952 kilkakrotnie już przeprowadzano operację pocieniania tkanin. I kontynuuje się to, mimo iż badania specjalistów z Instytutu Włókiennictwa wykazały, że zejście z masy tkaniny w granicach 15 proc. powoduje spadek jej wartości użytkowych o 50 proc. Nadal więc praktykuje się powszechnie poczynania w zakresie pozornej oszczędności, której skutki praktyczne są raczej fatalne dla nabywcy towaru.

Sprawa kryteriów jakościowych okazuje się w praktyce zjawiskiem nader względnym. Spróbujmy tę tezę zilustrować przykładem. Otóż identyczną tkaninę elanobawełnianą przeznaczoną na płaszcze produkowano w ŁZPB „Uniontex" i w zakładach w Bielawie. W pierwszych uzyskiwano wskaźnik I jakości w granicach 17 proc., a w drugich — 65 proc. Podejmowano więc dziesiątki działań zmierzających do podniesienia jakości w „Uniontexie" — i nic! Nikt nie wpadł na pomysł, aby po prostu przenieść tę produkcję do Bielawy, gdzie poradzono sobie z tym problemem. Zresztą, gdyby przyjrzano się dokładnie obu tkaninom, okazałoby się, że obie są tej samej jakości. Po prostu w praktyce wskaźniki jakościowe częstokroć buduje się na zasadzie uzgodnień z odbiorcami. Widać więc, że w Bielawie lepiej umieli się tylko dogadywać.

Sprawie wyższej jakości produkcji miała służyć instytucja znaku jakości. No i służy! Stworzono w tym celu w skali kraju ogromny aparat administracyjny. Etaty, miliony złotych wypłacane w postaci premii itd. W rezultacie tylko przemysł lekki zdobył blisko 8 tysięcy znaków jakości, podczas gdy np. Węgrzy mają w całym przemyśle włókienniczym tylko 10 tych znaków. Ale są to znaki prawdziwe, podczas gdy nasze wywołują przeważnie uśmiech politowania. Każda próba spojrzenia krytycznego prowokuje natychmiast zrozumiałe poruszenie i... kolejne wzmożone działania manifestujące się natychmiastowym rozbudowywaniem bazy administracyjnej i wzrostem kosztów znaku jakości.

Jak wynika z przedstawionych tu obserwacji, sprawa jakości produkcji w krajowym przemyśle lekkim nie jest problemem prostym ani łatwym. Rzecz chyba w tym, by spojrzeć na nią w inny sposób niż dotychczas. Pora uświadomić sobie, że jakość jest ściśle powiązana z wieloma elementami produkcji — zaopatrzeniem stanowiska pracy, jego organizacją, nowoczesnym uzbrojeniem technologicznym i wydajnością. Czasem bardziej opłaci się zejść o kilka punktów z wydajności, by uzyskać produkt o najwyższych parametrach jakościowych. Produkt, który służyć będzie konsumentowi dobrze i długo. W ogólnym rachunku efektywności produkcji chyba opłaci się nam to daleko bardziej.

Skoro więc mamy obecnie mówić o nowych zasadach funkcjonowania przedsiębiorstw produkcyjnych, zasadach sprzyjających produkcji, która trafia w gust klienta, w potrzeby rynku i eksportu, nie zapominajmy, że musi to być także produkcja dobra! Bo tylko taka liczy się w ostatecznym wyniku.

LESZEK RUDNICKI

Prawo i życie

Sprawiedliwe rozliczanie

Prokurator PRL — Lucjan Czubiński — stwierdził w wywiadzie dla PAP, że busolą działania prokuratury PRL jest pełne przestrzeganie praworządności w naszym kraju. To fakt. Istotnie starała się ona reagować zawsze — w ramach swoich funkcji — na znane jej nieprawidłowości. Sęk w tym, że nie zawsze ta reakcja była możliwa w pełnym zakresie prawa, że istniała bariera, której nawet Generalnej Prokuraturze nie wolno było przekroczyć. Barierę stwarzali ci, którzy się poczuli właścicielami Polski Ludowej i w całym majestacie prawa uprawiali działalność antysocjalistyczną.

Pamiętam spotkanie z generalnym prokuratorem sprzed dwu lat. Zaczęły się wówczas procesy o nadużycia gospodarcze w sferze import-eksport. Dano nam wiele informacji na ten temat, ale nie udzielono odpowiedzi na zasadnicze pytanie: **jak będą rozliczani ci, którzy z tytułu funkcji resortowych odpowiadali za prawidłowość funkcjonowania podległych im jednostek gospodarczych?**

Publicyści społeczno-prawni stawali także przed barierą, której przekroczyć nie mogli. Istniały funkcje, których „dotykać" nie było wolno. Przynosiło to ogromne szkody społeczne, szkody dla ustroju, rwało się zaufanie ludzi do władz, do wymiaru sprawiedliwości. Całe miasto i okolice wiedziały np o procesie przedstawiciela swojej władzy terenowej i skazaniu go na 10 lat pozbawienia wolności za nadużycia władzy, za spółkę prywatną z właścicielem knajpy, za sprawowanie rządów sprzeczne z jakimikolwiek zasadami prawa, godności itp.

Napisać o tym nie było można. A trzeba było. **Nieograniczone uprawnienia otrzymywali od władz centralnych ludzie typu Kazimierza Tyrańskiego czy Macieja Szczepańskiego. Oni są tu tylko przykładowo wymienieni, bo stanowią niejako tytuły wywoławcze do spraw niezwykle ponurych. K. Tyrański był dyrektorem naczelnym Centrali Eksportowo-Importowej „Minex". Jego podstawowym „zadaniem" sformułowanym w akcie oskarżenia jako jeden z głównych zarzutów było przyjmowanie łapówek od przedstawicieli zagranicznych firm w zamian za popieranie ich interesów. Tyrański mógł — z tytułu uprawnień — określać wysokości cen sprzedawanych przez „Minex" towarów oraz wybierać dostawców artykułów importowanych przez „Minex" do Polski.**

Przeforsowywał więc m. in. zakup różnych urządzeń w określonych firmach zlecał eksport towarów za pośrednictwem określonych spółek. Za to otrzymywał „wynagrodzenia" od zagranicznych firm Dla przykładu: 460 tys. dolarów USA od jednej z austriackich firm 250 tys. dolarów od szwedzkiego koncernu. Transakcje zawierane przez niego przynosiły poważne szkody gospodarce narodowej, ale ogromne zyski przestępczemu dygnitarzowi.

Tak ustytuowany pan na państwowych włościach mógł bez mrugnięcia okiem wręczyć 6 tys. dolarów łapówki wiceprezesowi jednej z warszawskich spółdzielni mieszkaniowych za załatwienie mieszkania dla członka swojej rodziny. Wiceprezes przyjął także bez mrugnięcia okiem. Mam nadzieję, że dowiemy się z przebiegu procesu wielu innych szczegółów o „dolarowych" wpływach pana z „Minexu" oraz jego wspólnikach, protektorach itp.

Z nieprawidłowości w zawieraniu i realizacji kontraktów eksportowych i importowych wynikają wielomilionowe szkody — powiedział prokurator generalny. W zeszłym roku zbadano tę dziedzinę gospodarki i ujawniono, że wskutek zbędnych i przedwczesnych zakupów w 29 przedsiębiorstwach pozostały nie zagospodarowane maszyny i urządzenia z importu o wartości około 4 miliardów złotych...

Od września trwa śledztwo w sprawie nadużyć, niegospodarności i marnotrawstwa w Komitecie d/s Radia i Telewizji. Rozmiary przestępczości tego typu nie są jeszcze znane i stąd chyba brak precyzyjności w wypowiedzi na temat osobistej odpowiedzialności niektórych członków byłego kierownictwa Komitetu Faktem jest, że istnieją już podstawy do sformułowania zarzutów wobec byłego przewodniczącego Macieja Szczepańskiego, który ukrywszy się za immunitetem poselskim poczuł się obywatelem świata i w jego zakątkach urządzał sobie komfortowe azyle na koszt skarbu państwa. Nie był sam. I niech nikt nie próbuje tłumaczenia w stylu „nie wiedziano o niczym".

W ostatniej dyskusji sejmowej prof. Jan Szczepański powiedział: **naród doskonale wiedział, że zmierzamy ku kryzysowi (...) wystarczyło posłuchać co mówili robotnicy w zakładach pracy i co mówiły gospodynie w kolejkach przed sklepami, by zorientować się, że naród dobrze widzi stan gospodarki i państwa o którym nie chciały mówić ani władze, ani środki masowego przekazu — prasa, radio, telewizja.**

Trudno przypuścić aby dziennikarze i politycy nie wiedzieli co się dzieje w kraju. Wiedzieli doskonale, ale z różnych przyczyn uważali, że występując publicznie powinni jak gdyby bawić się w udawanie naiwnych i zaślepionych. Niebezpieczna to zabawa i trzeba z nią skończyć!

Tę wypowiedź można odnieść do pełnej informacji odpowiednich „czynników" o poczynaniach niektórych wysoko postawionych osobistości. Jednak strach i narkotyczne środki fałszywych sukcesów obezwładniały większość przyzwoitych ludzi, szantażowanych przez tych „mocnych". Wiedziała i prasa, ale czyż ktokolwiek mógł się przedrzeć przez cenzorskie zapisy z atakiem (nawet udokumentowanym) na osoby chronione funkcją świętych krów?

Pękły wreszcie okowy milczenia, krycia pod kobercem i omijania bolesnych prawd. Zaczął się czas obrachunków ze złem, które nawarstwiało się latami, paraliżowało ludzi pracy — tej zwykłej, szarej, ciężkiej i autentycznie twórczej i przynosiło szkody nie do obliczenia. Zaczynamy znów odnowę naszego życia wierząc że demokracja, sprawiedliwość i praworządność będą istotnymi busolami wyznaczającymi proces odnowy.

Musimy się pozbyć prywaty, nadużywania stanowisk dla czerpania osobistych korzyści, korupcji, łapownictwa, kumoterstwa. Musimy dokonać rozliczenia z tymi, którzy oszukali i okradli naród i państwo. Niech nie szukają azylu w taktycznych chorobach niech nie znajdują przyjaciół w „biedzie". Prawo jest jedno dla wszystkich. I prawu przypada rola surowego i sprawiedliwego egzekutora dóbr zdobytych nielegalnie i zwrócenia ich narodowi.

Ludzie tego oczekują nie tylko jako rekompensaty i satysfakcji społecznej. Jest to jeden z warunków odbudowania zaufania do władzy w ogóle. Centralnej i terenowych. W trakcie rozliczania wszystkich, którzy nadużyli społecznego zaufania, musimy mieć na uwadze jeszcze jedną rzecz: stworzenie skutecznych barier społecznej kontroli która uniemożliwi występowanie zjawisk o których była wyżej mowa.

Nadzieje w wykonaniu nowego projektu ustawy dotyczącego Najwyższej Izby Kontroli. Ten organ został cztery lata temu podporządkowany premierowi i on tylko wyrażał zgodę na kontrolowanie — w określonym przez siebie zakresie — działalności naczelnych centralnych organów administracji państwowej. Teraz NIK ma być podległy Sejmowi — zgodnie zresztą z jego pozycją ustrojową. Sejm, którego skład osobowy zmieni się także zapewne na rzecz większego w nim udziału ludzi pracy — pełnić będzie podstawową funkcję kontrolną, nie skrępowaną osobistą interwencją kierowników rządu.

Podjęliśmy z woli narodu dzieło naprawy naszego kraju. Trudna to naprawa. Nie może przebiegać powierzchownie. Sięgać musimy wszystkich miejsc, w których zalęgły się szkodliwe zjawiska i wyrosły na kształt bujnych chwastów. Nie będzie miejsc nietykalnych, miejsc tabu. Niech prawo i sprawiedliwość sięgają wszędzie, by naród nie miał ani cienia zwątpienia w cele socjalistycznego budownictwa.

Zofia Tarnowska

OD CZYTELNIKÓW DO CZYTELNIKÓW

OPŁATY ZA DOWÓD

M. P.: Po zawarciu związku małżeńskiego wystąpiliśmy obaj z żoną o wymianę dowodów osobistych. Jedno z nas wymieniało dowód w dzielnicy Górna i uiściło 50-zł opłatę skarbową — drugie w dzielnicy Polesie, gdzie nowy dowód kosztował aż 250 zł. Czym można wytłumaczyć tak różne opłaty?

RED.: Po zmianie stanu cywilnego, posiadacz dowodu osobistego uiszcza za nowy dokument tożsamości 50 zł, czyli najniższą opłatę. Ma to miejsce jednak wtedy, gdy o wymianę występuje w ciągu miesiąca od zawarcia małżeństwa, a poprzedni dowód nie jest zniszczony. Bowiem za wymianę uszkodzonego dokumentu, utrudniającego stwierdzenie tożsamości opłata skarbowa jest dużo wyższa i wynosi właśnie 250 zł. (h)

NA RZECZ NAJBLIŻSZYCH

T. D.: Moje oszczędności są ulokowane w części na książeczce obiegowej PKO, a w części na przynoszących mi wyższe odsetki, bonach lokacyjnych. Czy dokonując zapisu testamentowego w PKO mogę nim objąć tylko to co posiadam na książeczce, czy też i bony?

RED.: Zapis testamentowy może objąć zarówno wkłady zgromadzone na książeczce PKO, jak i bony lokacyjne, o ile te są uimiennione. Chcemy jednak przypomnieć, że PKO przyjmuje zapisy jedynie na rzecz najbliższych członków rodziny: współmałżonka, dzieci, rodziców, wnuków, rodzeństwa i to do ściśle określonej kwoty — 200 tys. zł. Zatem oszczędności przekraczające tę kwotę czy zapis na rzecz dalszych krewnych, lub osób obcych, nie może być dokonany w PKO. (h)

WOJENNA PRACA

N. K.: Od 1939 roku do końca wojny przebywałam na robotach przymusowych w Niemczech. Po powrocie do kraju podjęłam pracę w zakładach przemysłu jedwabniczego i po 33 latach pracy przeszłam w roku ubiegłym na emeryturę. Czy w świetle obowiązujących przepisów zakład był zobowiązany wypłacić mi nagrodę jubileuszową za 35 lat pracy? Jeśli tak, to czy mogę jeszcze teraz wystąpić o nią ponownie, bo w roku ubiegłym odmówiono mi jej przyznania?

RED.: Do 1 stycznia 1980 roku sprawy nagród jubileuszowych regulowały branżowe przepisy. Były one daleko mniej korzystne, niż obecnie obowiązujące, które przewidują zliczanie wszystkich okresów zatrudnienia i wliczenie do nich również pracy przymusowej, wykonywanej w czasie okupacji.

W branży włókienniczej przepisy przewidywały wliczenie okresu pracy okupacyjnej jedynie wtedy, gdy ubiegający się o nagrodę jubileuszową pracownik był przed wojną już gdzieś zatrudniony. Choćby nawet u prywatnej osoby. Jeżeli jest więc Pani w takiej sytuacji i przedstawi na to dokumenty lub zeznania świadków może Pani uzyskać nagrodę za 35-lecie, gdyż sprawa nie uległa jeszcze przedawnieniu. (h)

UBEZPIECZENIE INDYWIDUALNE

J. H.: Mam 56 lat. Otrzymuję 500 zł alimentów, trochę pomagają dzieci. Nie jestem zdolna do żadnej pracy, więc nie mam ubezpieczenia pogrzebowego. Gdybym umarła, to może nie będzie miał mnie kto pochować, bo nie posiadam pieniędzy, a na dzieci wolę nie liczyć. Czy istnieje jakieś inne ubezpieczenie pogrzebowe? Ja bym opłacała, ale żeby składka nie była za wysoka.

RED.: Ubezpieczenie rodzinne na życie przysługuje pracownikom ubezpieczonych zakładów pracy. Mają oni prawo bezpośrednio po rozwiązaniu umowy o pracę nadal kontynuować to ubezpieczenie, na nie zmienionych warunkach.

Ubezpieczenie jednostkowe na wypadek śmierci może zawrzeć indywidualnie każda osoba. Jednakże warunkiem jest dobry stan zdrowia. Jest to bowiem ubezpieczenie z badaniem lekarskim. Dlatego też PZU nie widzi możliwości pozytywnego załatwienia Pani sprawy, albowiem stan Pani zdrowia odbiega od normy. Nie powinna Pani tak czarno patrzeć w przyszłość. Przecież dzieci jednak Pani pomagają. (g)

PODSTAWĄ POPRZEDNI MIESIĄC

J. W.: Bardzo proszę o wyjaśnienie, jakie zasady obowiązują przy ustalaniu wysokości zasiłku macierzyńskiego w przypadku, gdy pracownica, która z dniem pierwszym jakiegoś miesiąca otrzymuje podwyżkę, rodzi w tym miesiącu dziecko i otrzymuje zwolnienie lekarskie.

RED.: Jak wyjaśnia nam dyrekcja ZUS zgodnie z art. 29 ust. 3, ustawy z 1974 roku podstawę wymiaru zasiłku macierzyńskiego stanowi zawsze pełne wynagrodzenie za miesiąc kalendarzowy poprzedzający miesiąc, w którym powstało prawo do tego zasiłku, z wyłączeniem nagród i składników wynagrodzenia nie mających charakteru stałego. Zatem i w tym wypadku przy ustalaniu zasiłku zakład nie mógł postąpić inaczej, niż wziąć za podstawę wynagrodzenie z poprzedniego miesiąca. (h)

WCZEŚNIEJSZA SPŁATA

N. D.: Nabyłem na własność zajmowane przez siebie mieszkanie. W myśl zawartej umowy, po uiszczeniu pierwszej raty resztę należności rozłożono mi na 25 lat. Interesuje mnie, czy gdybym spłacił całą należność wcześniej uzyskałbym bonifikatę. W jakiej wysokości?

RED.: — Nabywcy mieszkania kwaterunkowego, który po wpłacie obowiązkowych 20 procent ceny mieszkania chce uiścić pozostałą sumę jednorazowo umarza się 30 procent kwoty pozostającej do zapłaty.

Gdy całkowita spłata następuje w ciągu 5 lat umorzeniu podlega 23 procent pozostałego do spłacenia kredytu, a jeśli w ciągu 10 lat — 15 procent. (h)

WNIOSEK O ZAMIANĘ

O. J.: Nasza rodzina znacznie powiększyła się od chwili, gdy otrzymaliśmy przydział na zajmowane obecnie mieszkanie kwaterunkowe. Składa się ono z dwu pokoi z kuchnią i jak inne mieszkania w blokach ma wszystkie wygody. Czy daje nam to szansę zamiany na większy lokal, chociażby spółdzielczy?

RED.: Szansa taka istnieje, gdyż Wydział Spraw Lokalowych w poszczególnych dzielnicach stale potrzebuje mieszkań dla rodzin z wyburzonych domów. Tych, które z różnych względów nie ubiegają się o spółdzielcze mieszkania. Zatem radzimy złożyć wniosek w swojej dzielnicy i jeśli trafi się odpowiedni kandydat na Pańskie obecne mieszkanie może otrzymać Pan skierowanie do spółdzielni. (h)

NA KOSZT WYNAJMUJĄCEGO

LOKATORZY: Mieszkamy w prywatnym domu, o który właściciel wcale nie dba, gdyż mieszka gdzie indziej. W jakim przypadku i w oparciu o jakie przepisy możemy wykonać remont zabezpieczający na swój koszt, a następnie wystąpić o zwrot pieniędzy. Zima bowiem blisko a dach niepokojące przecieka.

RED.: Zakres koniecznych napraw i koniecznych remontów należących do wynajmującego i najemców ustala rozporządzenie ministra gospodarki komunalnej z dnia 5 sierpnia 1965 roku zam. w Dz. U. nr 35/65. W par. 5 ustala ono, że najemca uprawniony jest do wykonania koniecznych napraw na koszt wynajmującego w następujących okolicznościach: jeżeli wynajmujący, w tym wypadku właściciel budynku — mimo wezwania odmówił wykonania tych robót albo też nie przystąpił do ich wykonania w uzgodnionym terminie. Później sze ewentualne spory o zwrot poniesionych kosztów rozstrzygają sądy rejonowe. (h)

Uprawnienia poborowych

*** Wkrótce idę do wojska. Ponieważ pracuję już przeszło rok, na przełomie sierpnia i września otrzymałem urlop wypoczynkowy. Chciałbym dowiedzieć się, czy mimo tego urlopu będę miał prawo do dwóch płatnych wolnych dni, jakie uzyskują koledzy, którzy nie nabyli uprawnień do urlopu wypoczynkowego przed służbą wojskową?**

*** Jestem pracującym absolwentem. Mój okres zatrudnienia jest bardzo krótki. Nie wiem zatem, czy przysługuje mi odprawa pieniężna?**

*** Od zatrudniającego mnie zakładu uzyskałem pożyczkę na uzupełnienie wkładu na spółdzielcze mieszkanie. Spłacałem ją w miesięcznych ratach. Co będzie ze spłacaniem teraz, po powołaniu mnie do wojska?**

Z dniem 1 września ub. roku weszły w życie przepisy wprowadzające szereg korzystnych zmian, zarówno w zakresie zaliczenia służby wojskowej do okresu zatrudnienia, jak i uprawnień poborowych. Dotyczą one również absolwentów wyższych uczelni powoływanych do odbycia rocznego przeszkolenia wojskowego. Przepisy te nie są jednak zbyt spopularyzowane, przypomnijmy zatem brzmienie najbardziej interesujących artykułów. Zacznijmy od artykułu, który reguluje kwestię zwolnień od pracy. Nie są one uzależnione od stażu, a więc i od tego, czy pracownik korzystał w roku powołania z urlopu wypoczynkowego, czy też nie. Art. 106 mówi bowiem tylko, że pracownikowi powołanemu do czynnej służby wojskowej przysługuje zwolnienie od pracy dla załatwienia spraw osobistych z zachowaniem prawa do wynagrodzenia na dwa dni, jeżeli został powołany do zasadniczej lub okresowej służby wojskowej, a na jeden dzień, jeżeli zostaje powołany do odbywania ćwiczeń wojskowych przez okres powyżej 30 dni. Zwolnień tych udziela się w zasadzie w czasie bezpośrednio poprzedzającym stawienie się do służby, ale na wniosek pracownika może być ono mu udzielone przed tym terminem w innym dogodnym dla niego czasie.

Oprócz wolnych dni każdy powołany do zasadniczej lub okresowej służby wojskowej otrzymuje od zakładu odprawę pieniężną, w wysokości 2-tygodniowego wynagrodzenia, obliczonego według zasad obowiązujących przy ustalaniu ekwiwalentu za urlop wypoczynkowy.

Znowelizowana ustawa reguluje też do końca zakres uprawnień żołnierzy uznanych za jedynych żywicieli rodzin lub będących osobami samotnymi. Otóż, jak stanowi art. 113 a, **żołnierzowi samotnemu w okresie odbywania służby zawiesza się na czas jej trwania następujące spłaty: a — pożyczki uzyskanej z zakładowego funduszu mieszkaniowego, b — kredytu na uzupełnienie wkładu własnego do spółdzielni budownictwa mieszkaniowego, c — kredytu inwestycyjnego przyznanego na nabycie zajmowanego spółdzielczego lokalu mieszkalnego typu własnościowego.**

Ustawa o powszechnym obowiązku obrony PRL zam. w Dz. U. nr 18/79 określa też, w jakich przypadkach żołnierz ma zaliczony w pełnym zakresie okres odbywania służby wojskowej do stażu, od którego zależy szereg pracowniczych uprawnień. Decyduje zaś o tym termin podjęcia pracy po zwolnieniu z wojska, który dla absolwentów SOR wynosi trzy miesiące. A pełny zakres pracowniczych uprawnień wynikający z terminowego podjęcia pracy daje między innymi prawo do urlopu wypoczynkowego już z dniem podjęcia zatrudnienia w wymiarze proporcjonalnym do ilości miesięcy pozostałych do końca danego roku kalendarzowego z zaokrągleniem w górę części dnia urlopu.

Natomiast żołnierzowi, który zwleka z przystąpieniem do pracy i nie zgłasza się do swego zakładu w ciągu 30 dni, lub jeśli nie pracował — do terenowego organu administracji państwowej o skierowanie go do odpowiedniego zakładu, okres służby wojskowej jest wliczany do okresu zatrudnienia w zakresie ograniczonym. To jest uwzględnia go się przy wymiarze urlopu wypoczynkowego (po rocznym okresie zatrudnienia), wysokości odprawy pośmiertnej oraz renty i emerytury. (h)

SPRAWY DNIA POWSZEDNIEGO

Wśród wielu listów i sygnałów, które wpłynęły do naszej redakcji w ostatnim czasie, zwracają uwagę trzy. A to dlatego, że w gruncie rzeczy dotyczą tego samego zjawiska, które piętnowaliśmy na łamach „Dziennika" niejednokrotnie — niekompetencji i lekceważenia racji innych.

List pierwszy — pochodzi od kobiety, która w trakcie urlopu bezpłatnego urodziła drugie dziecko. Od tej chwili zakład, jak nakazują przepisy, zaczął wypłacać jej zasiłek macierzyński. Ale, gdy młoda kobieta wystąpiła o następny urlop bezpłatny na wychowanie drugiego dziecka, odpowiedni dział oznajmił, że nic z tego, bo radca prawny orzekł, iż jeden urlop bezpłatny musi obowiązkowo oddzielać od drugiego przedział czasowy. Jak długi, radca nie sprecyzował. Dodał jednak — być może jest to wersja pracownic działu kadr — że, jeżeli będzie się upierać przy drugim urlopie, otrzyma wymówienie.

Pracownik, stosunkowo młody człowiek, zauważa, że niepokojąco zaczyna mu się psuć wzrok. Idzie do lekarza okulisty, który stwierdza, że pacjent powinien co prędzej zostać przesunięty na inne stanowisko, na takie, na którym nie będzie zmuszony przenosić ciężkich przedmiotów. Opinię lekarza rejonowego potwierdza lekarz zakładowy.

Pracownik przedstawia wszystko bezpośredniemu kierownikowi, ten jednak uznaje to wszystko za fanaberie, dodając, że jeśli pracownik chce koniecznie stosować się do wskazań lekarzy, niech nosi mniejsze ciężary lub rozdziela te, które się da, na kilka części. Wreszcie sprawa dociera do rady zakładowej. Ta wykazuje pełne zrozumienie i po naradzie z kierownictwem, pracownik zostaje przesunięty do innej, bardziej dostosowanej do jego stanu zdrowia pracy.

Trzeci list pochodzi od pracownicy, która wskutek choroby zmuszona była przejść na rentę inwalidzką II grupy. Po dwóch latach jednak stan jej zdrowia poprawił się na tyle, że komisja lekarska zmieniła grupę na III, a pracownica zapragnęła wrócić do dawnego zakładu. Sprawa wydawała się łatwa do zrealizowania, gdyż zakład dysponował akurat półetatami. A jednak pracownica natrafiła na przeszkody. Zastała bowiem sporo nowych, nieznanych ludzi, którzy jej wniosek załatwili odmownie.

List nie dotyczył jednak owych, należących już do przeszłości perypetii. Stanowił natomiast podziękowanie dla redakcji za... dobrą radę — zwrócenie się do tych osób z kierownictwa zakładu, które znały przebieg pracy zawodowej naszej Czytelniczki i wpłynęły na zmianę pochopnej decyzji. (h)

Czemu służą?

Droga redakcjo. Jestem mieszkanką Głowna. Przed rokiem w naszym mieście uruchomiono komunikację miejską. Mamy więc czerwone autobusy, ale nie wiemy, jak z nich korzystać, ponieważ na każdym przystanku brak jest tabliczek z zamieszczonymi godzinami odjazdu. Często kierowcy robią sobie „chwilę" przerwy, opuszczając np. jeden kurs, a pasażerowie nie są w stanie interweniować, ponieważ nie znają rozkładu. Jazda autobusem, na który czeka się 40 minut, a czasem i dłużej, traci wobec tego sens.

Odleglejsze dzielnice miasta, takie, jak np. Zabrzeźnia, nie korzystają praktycznie z usług MPK, gdyż nie pomyślano o tym, aby zlokalizować w tym miejscu choćby jeden przystanek. A przydałby się, szczególnie teraz, kiedy przybywa tam nowych bloków, a ich mieszkańcy drogę do pracy codziennie pokonywać muszą piechotą.

Skoro istnieją autobusy, to chyba po to, aby rzeczywiście ułatwiać życie mieszkańcom.

Może za waszym pośrednictwem MPK pomoże nam w rozwiązaniu tych problemów.

(dk)

Kodeks pracy na co dzień

Temat jak na razie — mało aktualny. Do zimy bowiem jeszcze daleko. Ale jak tylko zacznie się nosić kożuchy, sprawa natychmiast da o sobie znać. Tyle, że wtedy może być już za późno. Lepiej więc porozmawiajmy o niej już dzisiaj, ażeby uniknąć strat i przykrości.

W wielu zakładach pracy nie przywiązuje się należytej wagi do odpowiedniego zabezpieczenia pomieszczeń zwanych szatniami. Toteż jakże często ginie z nich wartościowa odzież.

Właśnie taka seria kradzieży kożuchów, ciepłych swetrów, a nawet i spodni, miała miejsce ostatniej zimy w jednym z nowych łódzkich szpitali. Zakładowa komisja rozjemcza miała z tego powodu mnóstwo pracy, albowiem dyrekcja szpitala, całą odpowiedzialność za powstałe szkody, wynikłe, bądź co bądź, z jej niedbalstwa, chciała przerzucić na pracownice. I chociaż komisja rozjemcza trafne wydała w tych sprawach orzeczenia, zasądzając odszkodowania za skradzione rzeczy od administracji szpitala, ta jednak za każdym razem uparcie odwoływała się do Sądu Pracy, zarzucając komisji naruszenie przepisów prawa materialnego.

Łódzki Sąd Pracy i Ubezpieczeń Społecznych rozpatrując każdą z tych spraw osobno, dokładnie zbadał ich okoliczności. Otóż pracownice z racji wykonywanej pracy, musiały się przebierać w odzież służbową. Pracodawca był więc odpowiedzialny za rzeczy przyjęte na przechowanie. Zakład pracy przez nawiązanie stosunku pracy, przyjmuje na siebie obowiązek zapewnienia pracownikowi odpowiednich warunków pracy, w których mieści się również piecza nad jego osobistymi rzeczami, wniesionymi do zakładu w związku z jego pracą. Obowiązek ten wynika w szczególności z przepisów art. 16 i 94 pkt. 4 Kodeksu Pracy.

Administracja szpitala wydzieliła dla pielęgniarek specjalne pomieszczenie na szatnię. Każda z nich ma własną, imienną szafkę, zamykaną na kłódkę. Ponadto pomieszczenia tego pilnuje szatniarka, która powinna dbać o jego czystość, porządek i czuwać nad tym, aby osoby niepowołane nie miały doń dostępu. I skoro z takiego pomieszczenia giną rzeczy, to przede wszystkim zakład jest za to odpowiedzialny.

Sąd Pracy oddalił więc kolejne odwołania dyrekcji szpitala, uznając orzeczenia zakładowej komisji rozjemczej za trafne. Na pytanie sądu, o właściwie należy do obowiązków szatniarki, na czym polega jej piecza nad szafkami, i czy sama jedna jest w stanie czuwać nad powierzonym jej mieniem — przedstawiciel administracji szpitala nie umiał odpowiedzieć. Uważał, że jeśli każdej pielęgniarce osobno wręczono do ręki kłódkę, to swój obowiązek administracja spełniła. Właśnie w takim myśleniu, wynikłym z braku wyobraźni, bądź odpowiedzialności, tkwi sedno sprawy.

G. BARGIELOWA

W LISTACH PODPOWIEDZIANE

Jaki jest, jaki powinien być model gastronomii w obecnym procesie racjonalizacji i odnowy? Czytelnik, który postawił to pytanie, nie spodziewał się — jak stwierdził — gotowej odpowiedzi. Rozmowa toczyła się bowiem w gronie niefachowców, ale cel poruszonego problemu był jasny. Określał on potrzeby najpowszechniejsze, z życia codziennego wyjęte, zamykające się w znanej formule „usług dla ludności", która zawierać winna zarówno treści natury ekonomicznej (pełne wykorzystanie miejsc konsumpcyjnych), jak i kulturalno-społeczne (sprawność i dostępność usług dla wszystkich).

Czy gastronomia spełnia te zadania? I czy w sytuacji wielkiej aglomeracji łódzkiej (która pod względem ilości miejsc konsumpcyjnych znajduje się poniżej średniej krajowej) są to wymagania uzasadnione i realne?

Mój rozmówca reprezentował opinię raczej niezbyt wygórowane, dość często sygnalizowane przez aktualnych i potencjalnych klientów lokali gastronomicznych, wskazujące, iż w obecnych warunkach zbyt wiele jeszcze istnieje barier uniemożliwiających powszechny dostęp do stolika w restauracji. Oto w porze obiadowej tłok i kolejki w lokalach niższych kategorii, w restauracjach zaś luzy — nie licząc wydzielonych i z reguły za ciasnych pomieszczeń, przeznaczonych dla konsumentów pracowniczych obiadów abonamentowych, dofinansowywanych przez macierzyste zakłady konsumentów. Nie rozwiązuje całkiem obiadowego problemu wprowadzenie do kilku restauracji (nie licząc dwóch zaledwie jadłodajni dietetycznych) popularnych zestawów, skalkulowanych według nieco niższej od obowiązującej tu marży.

W obu przypadkach trudno mówić o masowej dostępności, choć przyczyny tego są różnorakie. W pierwszym przypadku wynikają one ze skąpej sieci tego typu usług (tylko kilka restauracji), w drugim — z uzależnień, jakie stwarza abonamentowa forma konsumpcji. Wykupując bowiem abonament obiadowy (na cały miesiąc lub jego połowę) klient uzależnia się od gastronomii, płacąc z góry za usługi, których jakość będzie mógł ocenić dopiero w trakcie konsumpcji. Nader często więc musi jeść to, co mu serwują, zamiast tego, czego oczekiwał w myśl zawartej z usługodawcą umowy.

Abonament jest — jak twierdzą gastronomicy — najpewniejszą formą świadczenia obiadowych usług, zapewniającą stuprocentową frekwencję. Klient bowiem musi przyjść w celu zjedzenia zapłaconego z góry obiadu, a że nie zawsze zjada go, lub nie zawsze zjada ze smakiem, to już zmartwienie klienta a nie usługodawcy. Inaczej mówiąc, abonamentowa forma sprzedaży usług gastronomicznych zapewnia serwującym je restauracjom zmniejszenie ryzyka strat, jakie ponieść musiałyby w wypadku niesprzedania przygotowanych obiadów.

Czy jednak są to argumenty faktycznie uzasadniające konieczność takiego modelu gastronomii, z jakim mamy do czynienia obecnie? Paradoksalna sytuacja: powstał pozorny nadmiar miejsc restauracyjnych przy oczywistym ich niedostatku.

Trudno nie zgodzić się z Czytelnikiem, że szersze otwarcie drzwi do lokali w godzinach obiadowych poprzez bardziej elastyczne formy świadczenia usług przysporzyłoby korzyści nie tylko ekonomicznych, ale i społecznych. Że zwłaszcza na nowych osiedlach dla zamieszkałych tam rodzin jest to problem wielkiego znaczenia. I że tam właśnie każde nie wykorzystane miejsce w lokalu gastronomicznym budzi szczególnie gorzkie uwagi.

Zanim więc łódzka gastronomia stanie się bardziej zasobna w nowe i nowoczesne zakłady usługowe, zanim przybędzie nam więcej barów mlecznych i wszelkiego rodzaju barów taniej i szybkiej obsługi, niechby przynajmniej w istniejących już lokalach sale i salki wszelkiego typu i kategorii gastronomicznej zapełniły się klientami. Nie tylko wieczorem, ale i za dnia, kiedy wracający z pracy lub ze szkół ludzie oczekują szybkiego i taniego posiłku.

Jak się dowiedziałam, w dyrekcji gastronomii łódzkiej myśli się nad nowymi wariantami rozwiązania obiadowego problemu. Na początek wszędzie tam, gdzie kawiarnie połączone są z barami szybkiej obsługi, będzie można zjeść abonamentowy obiad z dwóch dań lub tylko jedno danie, w cenie przystępnej dla każdej kieszeni. Ten rodzaj usług przystosowany ma być zwłaszcza do potrzeb i możliwości finansowych rodzin z osiedli mieszkających w pobliżu lokali kawiarnianych.

Nie łudźmy się jednak, że w ten sposób załatwione zostanie w pełni zapotrzebowanie na szybki i tani posiłek. Może więc model gastronomii węgierskiej, umożliwiający w określonych godzinach zjedzenie obiadu po niższej cenie we wszystkich restauracjach (niezależnie od ich kategorii i bez wykupionego wcześniej abonamentu) okazałby się optymalnym rozwiązaniem?

KRYSTYNA WYRZYKOWSKA

Miejsce dla Kowalskiego

O FAKTY O WYDARZENIA O FAKTY

Informacji powinni udzielać wszyscy!

Wszyscy pracownicy instytucji i jednostek podległych Urzędowi Miasta Łodzi mogą i powinni udzielać informacji dziennikarzom. Taki jest główny sens pisma prezydenta Łodzi, Józefa Niewiadomskiego. Pismo zostało oparte na wcześniejszych aktach prawnych, które jednak nie zawsze były przestrzegane, a pracownicy urzędów i jednostek administracji terenowej odmawiali udzielania informacji, powołując się na wewnętrzne zarządzenia, rezerwujące wyłącznie dyrektorom prawo informowania dziennikarzy.

Jak nas poinformowano, pełny tekst pisma prezydenta Łodzi został rozesłany do wszystkich instytucji i jednostek podległych Urzędowi Miasta Łodzi. (ki)

Oszczędzanie prądu — powszechny obowiązek

MIESZKANIA — w ostateczności

We wtorek, w ostatnim dniu września, Centralna Dyspozycja Mocy ogłosiła w godzinach popołudniowych 20 stopień zasilania. Wiązało się to w Łodzi z koniecznością wyłączenia w godzinach 13.17—19.20 dostaw prądu do wielu mieszkań położonych w północnej części naszego województwa. Ponieważ od lutego wyłączeń takich nie było, zaskoczyło to mieszkańców naszego miasta, którzy w licznych telefonach do redakcji apelują o wprowadzenie zasad tych wyłączeń i ostrzegania przed nimi. Rozmawialiśmy wczoraj na ten temat z wiceprezydentem Łodzi — ZBIGNIEWEM TUREWICZEM i dyrektorem Zakładu Energetycznego Łódź-Miasto — ZYGFRYDEM KWIATKOWSKIM.

Zbigniew Turewicz: — Sytuacja energetyczna kraju jest nadal trudna i należy się liczyć z większymi nawet aniżeli w poprzednich latach kłopotami. Obok ostrej kontroli limitowania zużycia energii, przewidujemy konieczność stosowania ograniczeń doraźnych. W ubiegłym tygodniu na naradzie w Urzędzie Miasta rozpatrywaliśmy stan przygotowania gospodarki komunalnej do sezonu zimowego. W najbliższym czasie odbędzie się podobna narada z przemysłem. Przyjmujemy następujący kierunek działania: **wyłączenia energii elektrycznej w przemyśle są planowane i nie powinny zaskakiwać, natomiast wyłączenia w mieszkaniach stanowić będą ostateczność i nastąpi to w przypadkach wcześniej nie do przewidzenia, np. awarii na linii przesyłowej, w elektrowni, lub z innych — zewnętrznych — przyczyn. Jeśli blok mieszkalny jest np. podłączony do sieci, z której korzysta ważna dla miasta placówka (szpital, piekarnia, łłobek itp.), ma on szanse na minimalne wyłączenia, albo na niewyłączanie prądu w ogóle. Inne bloki natomiast wyłączane będą w wypadku tej ostatecznej konieczności — rotacyjnie.**

Jeśli chodzi o oświetlenie ulic, istnieje uchwała Prezydium Rządu zobowiązująca nas do wyłączania połowy punktów świetlnych w mieście. Urząd Miasta Łodzi podjął decyzję utrzymania oświetlenia (maksymalnego — w ramach możliwości) na wszystkich skrzyżowaniach i ciągach komunikacji masowej. Oświetlone będą również, ze względu na bezpieczeństwo publiczne, ulice na peryferiach.

W razie spadku częstotliwości prądu w sieci, bez względu na wolę nadzorujących urządzenia, następuje automatyczne wyłączenie prądu. Automaty bronią w ten sposób sieć przed zniszczeniem. Jeśli więc częstotliwość prądu w sieci nie poprawi się, mogą zaistnieć takie sytuacje, jak wyłączenia światła w całych dzielnicach.

Robimy wszystko, by Łódź jak najmniej ucierpiała z powodu koniecznych wyłączeń energii elektrycznej. W razie takiej konieczności chronić będziemy przede wszystkim indywidualnych odbiorców prądu.

Zygfryd Kwiatkowski: — Ponieważ decyzje o awaryjnych wyłączeniach mieszkań podejmowane są przez Centralną Dyspozycję Mocy dosłownie w ostatniej chwili, praktycznie nie mamy żadnej możliwości wcześniejszego powiadomienia łodzian o podjęciu tych działań. **Niemniej — tak, jak to zdarzyło się np. 30 września — stosować będziemy praktykę ostrzegania mieszkańców, wyłączając prąd na około minutę, włączając go potem na około 3 minuty, a następnie wyłączając awaryjnie na około 1,5 godziny. Ponadto opracowaliśmy harmonogram wyłączeń awaryjnych, przy których zastosowaniu będziemy się nim kierować. Województwo podzieliliśmy na dwie części — północną i południową, a jako linię podziału przyjęliśmy (od wschodu) tory kolejowe PKP, ul. 22 Lipca, Konstantynowską i Konstantynów. W dni parzyste wyłączenia awaryjne przed południem stosować będziemy w południowej części województwa, a po południu — w północnej. W dni nieparzyste miesiąca — odwrotnie.**

Wiele krytycznych uwag wywołuje niedostateczne oświetlenie ulic. Ustaliliśmy, że w okresie szczytu jesienno-zimowego palić się będzie około 50 proc. oświetlenia ulicznego. Niemniej w najbliższych dniach wraz z przedstawicielami Zjednoczenia Gospodarki Komunalnej i Wydziału Komunikacji UMŁ przeprowadzimy wizję lokalną, której celem będzie dokonanie odpowiednich korekt w oświetleniu ulic. Jeśli więc uzna się, że jakaś część miasta nie jest dostatecznie oświetlona, prosimy o zgłaszanie tego faktu bądź w Zakładzie Energetycznym Łódź-Miasto, bądź w Zjednoczeniu Gospodarki Komunalnej. (ap., sm)

Firma „Courtolds Acrylic" na łódzki Szpital Pediatryczny

Kontakty polskiego przemysłu z brytyjską firmą „Courtolds Acrylic" mają już długoletnią tradycję. Warto wiedzieć chociażby, że na licencji tej firmy oparta jest produkcja łódzkiej „Anilany". „Courtolds" jest nie tylko jednym z największych w świecie koncernów produkujących włókna akrylowe i szeroki asortyment wyrobów opartych na nich, ale zarazem największym dostawcą tych włókien dla potrzeb polskiego przemysłu.

W gmachu ZPHZ „Textilimpex" otwarto wczoraj wystawę obrazującą możliwości produkcyjne w oparciu o włókno „Courtelle" produkowane przez „Courtolds Acrylic". Pokazano szeroką gamę propozycji odzieżowych, dywanów i wykładzin, tkanin dekoracyjnych i koronkowych, koce, włóczkę i in. Spotkania specjalistów brytyjskich z polskimi pozwolą z pewnością na wzbogacenie oferty rynkowej polskiego przemysłu. Omawiane będą nie tylko propozycje asortymentowe, ale i problemy technologii i techniki produkcji włókien akrylowych.

Szczególnie podniosłym momentem wczorajszego spokania polsko-brytyjskiego stał się akt przekazania przez wiceprezydenta firmy — **Geoffa Bray's** na ręce wiceprezydenta Łodzi — **Zbigniewa Turewicza** czeku na kwotę 1000 funtów z przeznaczeniem na wyposażenie w nowoczesną aparaturę specjalistyczną Łódzkiego Centrum Zdrowia Dziecka, czyli znajdującego się obecnie w fazie przygotowań Specjalistycznego Szpitala Pediatrycznego, który ma być wzniesiony w najbliższych latach przy ul. Paradnej. Handlowcy brytyjscy pragnęli w ten sposób zamanifestować bliskie więzi łączące ich od lat z Łodzią, łódzkimi reprezentantami przemysłu i handlu zagranicznego. (er)

4600 ton przędzy i włóczki dostarczy w tym roku Przędzalnia Czesankowa Anilany „Polanii" swoim odbiorcom, którymi są zakłady przemysłu dziewiarskiego, jedwabniczo-dekoracyjnego i wełnianego. Część włóczki trafia bezpośrednio do sklepów.
N/z: Halina Gaduła przy obsłudze rozciągarki.
CAF — A. Zbraniecki

Mleko z pabianickiej mleczarni

Obliczony na docelowy przerób 180 tys. litrów mleka na dobę zakład mleczarski w Pabianicach nie tylko osiąga już te ilości, ale dzięki niewielkiemu zwiększeniu parku maszynowego zdołał go podwyższyć do 250 tys. litrów.

To niewielkie doinwestowanie pozwala na pokrywanie zamówień handlu w 100 proc. Trzeba przy tym stwierdzić, że pabianicka mleczarnia ma coraz więcej odbiorców swoich wyrobów. Mleko, śmietanę i tzw. galanterię mleczną poza Pabianicami odbiera również (w ilości 70 tys. litrów dziennie) łódzka dzielnica Górna, a serki homogenizowane i maślanka w foliowych opakowaniach kierowane są także do sklepów w Bytomiu, Sieradzu i Skierniewicach. Now.

Bogaty program TPPR w nowym sezonie

W szeregach Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w Łodzi jest już 270 tys. członków, wśród nich najwięcej robotników i uczącej się młodzieży. Wczoraj odbyło się posiedzenie Prezydium Zarządu Łódzkiego Towarzystwa, które prowadził przewodniczący ZŁ TPPR — prezydent Łodzi, Józef Niewiadomski.

Członkowie prezydium zatwierdzili plan działalności do sierpnia 1981 r. Oparty jest on o szczegółowe projekty opracowane w poszczególnych komisjach środowiskowych. W przygotowywaniu jest wiele ciekawych imprez, a wśród nich olimpiada języka rosyjskiego dla młodzieży szkół podstawowych i ponadpodstawowych, która rozpocznie się jeszcze w tym miesiącu i potrwa do marca przyszłego roku. Interesująco zapowiadają się sesje popularnonaukowe, przybliżające naszemu społeczeństwu osiągnięcia Kraju Rad w różnych dziedzinach nauki, gospodarki, kultury. Z myślą o mieszkańcach wsi przygotowuje się cykl spotkań ze specjalistami radzieckimi pracującymi na budowie obiektów rolnych w naszym województwie. W przygotowaniu jest również „Tydzień Rolnictwa Radzieckiego".

Kalendarzyk imprez przewiduje wiele atrakcyjnych „Wieczorów Przyjaźni". Jesienią wznowi działalność klub „Pod Samowarem" w którym odbywać się będą m. in. spotkania z pisarzami, montaże poetyckie itd. (kas)

Ostatnia burza?

Gwałtowna burza, która przeszła nad Łodzią o godzinie 2 w dniu 1 bm., przysporzyła wiele kłopotów energetykom. Uszkodzeniu uległa linia wysokiego napięcia ze Zgierza do Aleksandrowa. Na szczęście, zasilanie Aleksandrowa mogło się odbywać za pośrednictwem linii rezerwowej. O godz. 12.30 uszkodzenie usunięto. Piorun uszkodził także podobną linię w rejonie EC-IV, ale i to uszkodzenie szybko zostało zlikwidowane. (ms)

Program Jacka Fedorowicza i Marcina Wolskiego — dziś o godz. 19 w klubie „77" przy ul. Piotrkowskiej 77.

Naukowcy o rezerwatach i parkach

O tym, jaką rolę spełniają parki i rezerwaty i jak ulepszyć ich funkcjonowanie, będzie mowa na ogólnopolskim seminarium naukowym, które w dniach 2—5 października organizuje Zakład Botaniki Uniwersytetu Łódzkiego przy udziale Komitetu Botaniki Polskiej Akademii Nauk. W obradach, które odbywać się będą w Łodzi i Burzeninie weźmie udział kilkadziesiąt osób — uczonych i praktyków z 7 ośrodków akademickich. (kas)

Przekładanie drugiego toru w al. Kościuszki

Brygady Przedsiębiorstwa Budownictwa Kolejowego, które pracują na torowisku w al. Kościuszki, zakończyły w ubiegłym tygodniu pracę przy układaniu jednego ciągu torów na odcinku od ul. Andrzeja Struga do Zielonej.

W tej chwili przystąpiono do przekładania drugiego ich ciągu. Zamówione przez MPK szyny mają dotrzeć do Łodzi dopiero 10 października.

Jeżeli dostawy przebiegać będą prawidłowo oraz nie nastąpią jakieś nie przewidziane komplikacje, prace na torowisku w al. Kościuszki powinny się zakończyć jeszcze w tym miesiącu. (m)

Październikowe czyny społeczne

Jeśli w październiku dopisze pogoda, będzie można kontynuować rozpoczęte już czyny społeczne. Prace pomocnicze przy budowie sieci gazowej przeprowadzane będą m. in. na ulicach Laurowej i Czereśniowej, a przy budowie sieci ciepłowniczej na ul. Makowej. W „wiosce indiańskiej" na Bałutach załogi zakładów pracy tej dzielnicy uczestniczyć będą w budowie fontanny, a na osiedlu Teofilów „C" — w kontynuowaniu budowy ośrodka sportowo-rekreacyjnego.

W dzielnicy poleskiej załogi różnych zakładów pracy zadeklarowały pomoc w budowie wiat przy ul. Marchlewskiego oraz przy robotach wykończeniowych na budowie szkoły na osiedlu Retkinia — Północ. Młodzież szkół średnich chce pomóc w wykonywaniu wykopów pod linie telefoniczne na ul. Wróblewskiego. Na Zdrowiu przy wykopach pod instalacje sieci gazowej pomogą mieszkańcy tej dzielnicy. Podobne czyny społeczne zaplanowano na Widzewie na ul. Olkuskiej. Komitety osiedlowe pomogą też przy zakładaniu zieleńców oraz sadzeniu drzew i krzewów. (k)

W naszym reflektorze

Woda w piwnicy

Od czasu lipcowych opadów w piwnicach posesji przy ul. Przybyszewskiego 32 stoi woda. W budynku tym mieszczą się poradnie Zakładu Opieki Zdrowotnej dzielnicy Górnej, które ogrzewane są węglem. Nadeszła pora palenia w piecach. Niestety, pracujący tam ludzie nie mogą wejść do piwnic.

Od sierpnia personel przychodni alarmuje ROM przy ul. Poznańskiej 10 o wypompowanie wody. Ani pisemne ani telefoniczne monity nie pomagają. Interweniującym wydaje się, że jest to wynikiem niczego innego, jak tylko złej woli pracowników ROM. Ale przecież w końcu do tej piwnicy trzeba będzie wejść...

Zawalidrogi

Nieprawidłowo parkujące pojazdy nadal stwarzają wiele perturbacji w ruchu ulicznym. Niezdyscyplinowani kierowcy parkują gdzie chcą, nie bacząc na obowiązujące zakazy zatrzymywania się i postoju.

Ma to miejsce np. na ul. Zgierskiej 43, przy cmentarzu na Radogoszczu. Od dłuższego czasu parkują tam dwa „Fiaty" — mały i duży, mimo iż zgodnie z oznakowaniem jest to zakazane. Znajduje się tam zakład pogrzebowy, którego pracownicy mają w związku z tym trudności z wykonywaniem swojej pracy. Najwięcej kłopotów mają kierowcy. Podobno gdy jeden z nich poprosił o zastosowanie się do przepisów usłyszał w odpowiedzi: „Jak się nie podoba, to trzeba kupić helikopter".

Znaleziono psa

28 września w tramwaju linii „14" pozostawiono dużego psa. Właściciel może go odebrać przy ul. Adwentowicza 8 m. 17. Powinien się pospieszyć, bo w przeciwnym wypadku pies zostanie oddany do schroniska.

Poczta „Reflektorka"

* *„BEZ SYGNALIZACJI". 18 września po ułożeniu nowych kabli i ustawieniu nowego sterownika, uruchomiono sygnalizację świetlną na skrzyżowaniu al. Włókniarzy i ul. Wielkopolskiej i Lutomierskiej.*

* *„PRZYPADEK CZY BEZMYŚLNOŚĆ"? 9 bm. dokonano naprawy zerwanego przez koparkę kabla telefonicznego przy ul. Unijowskiej.*

CO GDZIE KIEDY

WAŻNE TELEFONY

Informacja o usługach	398-10
Informacja kolejowa 655-35,	284-69
Informacja PKS	
Dworzec Centralny	265-96
Dworzec Północny	747-20
Informacja telefoniczna	93
Komenda Wojewódzka MO Centrala 677-22,	292-33
Pogotowie ciepłownicze	253-11
Pogotowie drogowa „Polmozbyt"	409-32
Pogotowie energetyczne	
Rejon Łódź-Północ 334-31,	609-32
Rejon Łódź-Południe	334-28
Rejon Pabianice	37-10
Rejon Zgierz	16-34-49
Rejon oświetlenia ulic	881-15
Pogotowie gazowe	395-85
Straż Pożarna 98,	666-11
795-55,	257-77
Pogotowie MO	97
Pogotowie Ratunkowe	99
Pomoc drogowa PZMot. 52-31-10,	786-27
Centrala Informacyjna PKO	731-82
TELEFON ZAUFANIA czynny w godz. 15—1 rano	337-37

TEATRY

WIELKI — godz. 17.30 „Dziadek do orzechów"
JARACZA — godz 19.30 „Pustaki"
NOWY — godz. 19.15 „Pan Jowialski"
POWSZECHNY — godz. 19.15 „Ludzie energiczni"
MUZYCZNY — godz. 19 „Rozwódka"
PINOKIO — godz. 17.30 „Ballada o bochenku chleba"

MUZEA

HISTORII RUCHU REWOLUCYJNEGO (Gdańska 13) — godz 11—17
ODDZIAŁ RADOGOSZCZ (Zgierska 147) godz. 9—16
ARCHEOLOGICZNE I ETNOGRAFICZNE (pl. Wolności 14) — godz. 10—17
WŁÓKIENNICTWA (Piotrkowska 282) godz. 10—17
SZTUKI (Więckowskiego 36) — godz. 11—19
MIASTA ZGIERZA (Zgierz, Dąbrowskiego 21) godz. 10—15

WYSTAWY

SALON SZTUKI WSPÓŁCZESNEJ (Piotrkowska 86) godz. 11—18 malarstwo K. Kędzi
GALERIA SZTUKI (Wólczańska 31/33) godz. 11—18 wystawa prac Jany Manteze
OŚRODEK PROPAGANDY SZTUKI (Park Sienkiewicza) — godz. 11—18 wystawa prac H. Burca
GALERIA BAŁUCKA (Stary Rynek 2) — godz. 11—18 — wystawa prac Wacława Kondka

* * *

ŁÓDZKI PARK KULTURY I WYPOCZYNKU (na Zdrowiu)
LUNAPARK — codziennie w godz od 10 do 21 (oprócz poniedziałków)
KĄPIELISKO „FALA" (al. Unii 4) — nieczynne
ZOO — codziennie od godz. 9 do 17 (kasa do 16)
PALMIARNIA — codziennie od godz 11 do 17 (oprócz poniedziałków)
OGRÓD BOTANICZNY — codziennie od godz 9 do zmroku

KINA

BAŁTYK — „Manhattan" USA od lat 18, godz. 10, 12, 14; Film przedpremierowy z czytaną listą dialogową — „Czas Apokalipsy" USA od lat 18, godz 16, 19
IWANOWO — „Hair" USA od lat 18, godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20
POLONIA — „Hair", USA od lat 18, godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20
PRZEDWIOŚNIE — „Cudze pieniądze" fr od lat 15 godz. 10, 12.15, 15, 17.15, 19.30
WŁÓKNIARZ — „Mandingo", USA od lat 18 godz. 10, 12.15, „Wielka podróż Bolka i Lolka", pol. b.o. godz. 15, 17; „Człowiek z marmuru", pol. od lat 15 godz 19
WOLNOŚĆ — „Tredowata" pol od lat 12, godz 10 „Lot nad kukułczym gniazdem" USA od lat 18, godz. 12 14.30; „Manhattan" USA od lat 18 godz 17.15, 19.30
WISŁA — „Constans" pol. od lat 15 godz. 10, 12.15, 15, 17.15, 19.30
ZACHĘTA — „Przypływ uczuć" fr. od lat 18 godz. 10, 12.15 15 17.15, 19.30
STUDIO — „13 przez Asteriksa", fr. b.o. godz. 15.30; „Chiński syndrom", USA od lat 15 godz 17.15, 19.30
STYLOWY — Kino Filmów Polskich — „Milczenie" pol. od lat 15, godz. 17.30; Tylko dla kin studyjnych — „Mocny Ferdynand" RFN od lat 15, godz 15.30, 19.30
DKM — „Ucieczka na Atenę" ang. godz. 17, 19.30
KOLEJARZ — nieczynne
GDYNIA — Kino Non-stop od godz. 10 — „Lawina" USA od lat 15
HAŁKA — „Żurawie przyleciały za wcześnie" radz. od lat 12, godz. 15; „Corleone" wł. od lat 18 godz. 19.15; seans zamknięty — godz. 17
MŁODA GWARDIA — „Dubler" fr. od lat 12, godz. 10, 12.15, 14.30, 16.45, 19
MUZA — „Znachor", „Profesor Wilczur" pol. od lat 12 godz. 15 18.30
1 MAJA — „Porwany przez Indian", NRD od lat 12 godz. 15; „Lot nad kukułczym gniazdem", USA od lat 18 godz. 17, 19.30
POKÓJ — „Jak się budzi królewny", czes. b.o. godz. 18; „Racja stanu", fr. od lat 15 godz. 17.30, 19.30
ROMA — „Rewolwer" wł. od lat 18, godz. 10, 15, 17.15, 19.30; „Pod Borsuczą Skałą" czes. b.o., godz. 12.15
STOKI — „Abba", szwedz. b.o. godz. 16; „Spotkanie na Atlantyku", pol. od lat 15 godz. 18
ŚWIT — „Krzyżacy" pol. b.o. godz. 14, „Dziedzictwo" ang. od lat 18 godz. 17, 19
TATRY — „Chiński syndrom" USA od lat 15, godz. 10, 12, 17, 19.30; „Gang Olsena na szlaku" duński od lat 12, godz. 15
OKA — „Ale Kind" USA od lat 15 godz. 10, 19.30
POPULARNE — „Błękitna pietwa" (australijski), godz. 16; „Pierwsza miłość" (wł.) od lat 18, godz. 18
PIONIER — „Colargol i cudowna walizka" pol. b.o., godz. 16; „Cenny depozyt", fr. od lat 12, godz. 18
REKORD — „Gwiezdne wojny", USA od lat 12 godz. 15, 17.15; „Nikodem Dyzma", pol. od lat 15 godz. 19.30
SOJUSZ — „Olimpiada 40", pol. od lat 12 godz. 17
POLESIE — „Zindy, chłopiec z bagien" meks b.o., godz. 17; „Brawurowe porwanie" USA od lat 16, godz. 19

APTEKI

ŁÓDŹ

Al. Mickiewicza 20, Piotrkowska 67 Nielarniana 15, Dąbrowskiego 89, Lutomierska 146.

* * *

Głowno — Łowicka 28. Konstantynów — Sadowa 10. Ozorków — Armii Czerwonej 47. Pabianice — Armii Czerwonej 17. Zgierz — Dąbrowskiego 10. Aleksandrów — Kościuszki 4.

DYŻURY SZPITALI

Chirurgia ogólna — Bałuty — Szpital im Pasteura (Wigury 19) codziennie Szpital im Barlickiego (Kopcińskiego 22) dla przychodni rejonowej nr 7: Szpital im Skłodowskiej Curie (Zgierz ul. Parzęczewska 35) — dla przychodni rejonowych nr nr: 1, 2, 3, 5; Szpital im Marchlewskiego (Zgierz, Dubois 17), Zgierz Ozorków Aleksandrów Parzęczew Górna — Szpital im. Jonschera (Milionowa 14); Polesie — Szpital im. Pirogowa (Wólczańska 195), Śródmieście — Szpital im. Biegańskiego (Kniaziewicza 1/5); Widzew — Szpital im. Sonenberga (Pieniny 30).

* * *

Chirurgia urazowa — Szpital im Sonenberga (Pieniny 30).
Neurochirurgia — Szpital im Kopernika (Pabianicka 62)
Laryngologia — Szpital im Pirogowa (Wólczańska 195)
Okulistyka — Szpital im. Jonschera (Milionowa 14)
Chirurgia i laryngologia dziecięca — Instytut Pediatrii (Sporna 36/50)
Chirurgia szczękowo-twarzowa — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)
Toksykologia — Instytut Medycyny Pracy (Teresy 8)
Wenerologia — Przychodnia Dermatologiczna ul. Żakatna 44 (cała dobe prócz niedziel i świąt)

WOJEWÓDZKA STACJA POGOTOWIA RATUNKOWEGO

Łódź, ul. Sienkiewicza 137, tel 99

OGÓLNOŁÓDZKI PUNKT INFORMACYJNY

dotyczący pracy placówek służby zdrowia (czynny cała dobę we wszystkie dni tygodnia) — tel 615-19.

Uroczyście zainaugurowaliśmy rok kulturalno-oświatowy i sezon artystyczny 1980/81. Przedmiotem szczególnego zainteresowania całego środowiska mają być w roku bieżącym problemy muzealnictwa, upowszechniania kultury i rozrywki (tej niejako pozaestradowej, a oczekiwanej np. przez zwolenników dyskotek). Co jednak kryje się za hasłami? To pytanie zadaliśmy kilku osobom odpowiedzialnym za przełożenie postulatów w działanie.

Co myślą o kulturalnych planach roku:

JANUSZ BUJACZ, dyrektor Centralnego Muzeum Włókiennictwa. — Przede wszystkim chodzi o maksymalnie ofensywne działanie zmierzające do zwrócenia uwagi na to czym dysponuje muzeum. W październiku jadę do Krakowa i spróbuję wydobyć stamtąd coś co warto przenieść do Łodzi. Mam na myśli m. in. gotowe propozycje wystaw. Może uda się zaprezentować u nas arrasy. W przyszłym roku czeka nas triennale tkaniny. To będzie największa impreza mająca rzeczywiście ogromne znaczenie dla popularyzacji osiągnięć tkactwa. Wiele uwagi chcemy przyłożyć do kontaktów z młodzieżą. Jesteśmy po rozmowach z Kuratorium i wprowadzamy u nas lekcje wychowania obywatelskiego. Zatrudniamy historyków, mamy salę kinową, a więc możliwości, żeby wnikliwie, nie stereotypowo przedstawić młodzieży wiele zagadnień. Wciąż szukamy dróg dotarcia do odbiorców. Np. chcemy, żeby studenci wydziału włókiennictwa współdziałali z nami. Chcemy również związać się z „Textilimpexem", zamierzamy przygotowywać oprawę ich wystaw. Szukamy kontaktów z załogami łódzkich przedsiębiorstw. Służy temu m. in. cykl, w którym przedstawiamy w muzeum zakłady przemysłowe Łodzi. W najbliższym czasie swoją produkcję zaprezentuje „Dywilan", później przedsiębiorstwo im. Andrzeja Struga. Ofensywność i uatrakcyjnienie działań to sprawy zewnętrzne. Dla muzealników ten rok będzie także rokiem porządków wewnętrznych. Mam tu na myśli poczynania naukowe, które pozwolą badaczom nie tylko błyszczeć, ale również znaczyć w swojej specjalizacji. Wciąż mamy wiele kłopotów z publikacją prac, ale tu rysują się pewne szanse i możliwości. W każdym razie traktujemy tegoroczne hasło jako zespół konkretnych działań, które będą procentowały w życiu społeczno-kulturalnym.

ELŻBIETA KRAWIEC, zastępca dyrektora Łódzkiego Domu Kultury. — Przede wszystkim chodzi tu o uporządkowanie wielu spraw wiążących się z upowszechnieniem kultury. Dotyczy to głównie kadry i bazy. M. in. ma się zwiększyć wpływ władz administracyjnych na dobór pracowników poszczególnych placówek. Już jesteśmy po ustaleniach z Wydziałem Zatrudnienia, w wyniku których może zwiększy się liczba osób z wyższym wykształceniem, które obejmą funkcję kierowników klubów czy świetlic. W zakładach pracy bowiem wciąż jeszcze obsadza się te etaty ludźmi przypadkowymi. Ponadto bacznego rozważenia wymaga sprawa instruktorów ruchu amatorskiego. Mam na myśli ustalenia przeciwdziałające chałturze. Chyba wreszcie stanie się jasna sprawa weryfikacji kadry instruktorskiej. Powstał już centralny projekt, w myśl którego kategorie nie będą sprawą dożywotnią. Natomiast kategorię najwyższą będzie znów przyznawało Ministerstwo Kultury. Sprawa upowszechniania jest niezwykle złożona i spodziewamy się wielu działań centralnych. Oby jednak nasze zamierzenia nie okazały się zbyt mało radykalne, bo np. stawki my proponowaliśmy niższe, niż określono w postulatach centralnych. I jeszcze słowo na temat bazy. Zamierzamy podjąć sprawę placówek kulturalnych tylko z nazwy i przerzucić środki, z których korzystają do dyspozycji administracji kultury, w konsekwencji zaś skierowania ich tam, gdzie będą procentowały. Chodzi jednak i o to, żeby zakład likwidując placówkę nie traktował tego jako „kłopot z głowy", lecz partycypował w działaniach kulturalnych. Ponadto kolejną kwestią jest program upowszechniania kultury na najbliższe lata, jako że ten, z którego będziemy się teraz rozliczać, właśnie wygasa. Nade wszystko zaś starania zmierzać będą do podejmowania takich metod pracy, które przyciągną do placówek jak największe grono ludzi. To jest dopiero sprawdzian naszej działalności.

RYSZARD BRUDZYŃSKI, zastępca dyrektora Muzeum Sztuki — dla nas rok muzeów ma specyficzne znaczenie. Obchodzimy bowiem 50-lecie zbiorów sztuki nowoczesnej w naszej placówce. Będzie więc wystawa dokumentacyjna, na wszystkich kondygnacjach w muzeum będziemy prezentować na nowo nasze zbiory. Będzie także ekspozycja prac działającej w latach 1926—30 grupy „Praesens", wystawa grafiki nowoczesnej w Parku Sienkiewicza, sesja naukowa poświęcona muzealnictwu, no i jak zwykle nasza muzealna niedziela, z rozmaitością propozycji dla ludzi w różnym wieku. Będzie to więc rok szczególny, ale dla nas byłby wyjątkowy dopiero wtedy, gdybyśmy zyskali lokum. Co prawda będziemy zagospodarowywali pałac Herbsta, ale to wciąż niewiele.

Oczywiście nieustający problem frekwencji, zainteresowania odbiorców nie przestał istnieć. Wychodzimy z naszymi propozycjami do klubów, świetlic, szkół, koszar, łącząc wystawy z filmem i koncertem. Mamy takich imprez około 200 rocznie. Będzie to więc rok niezwykły, bo jubileuszowy, ale zwykły, bo pozostaną aktualnymi stare problemy.

FRANCISZEK WAWRZYNIAK, zastępca dyrektora Zakładu „Restauracje, Bary i Kawiarnie" — Nam, tak jak i Wydziałowi Kultury chodzi o zaoferowanie konsumentowi rozrywki dobrej. Podejmuje się wciąż nowe działania. Mamy np. wciąż programy w nocnych lokalach, za które odpowiedzialność ponosi Estrada Łódzka. Oczywiście są zastrzeżenia i do jakości i do ceny tych programów. Ale jak sądzę chodzi tu o nowe pomysły. Jednym z nich jest udostępnienie „Dziekanki" (w Pasażu ZMP) miłośnikom jazzu. Wspólnie ze Stowarzyszeniem Estradowym w każdy piątek, od 3 października poczynając, organizować tam będziemy koncerty. Jest wiele obaw o frekwencję, ale miejmy nadzieję, że kawiarnia ta zdobędzie sobie stałe grono bywalców. Ponadto planujemy tam dyskoteki. Oczywiście na wszystkie imprezy będą płatne karty wstępu i w związku z tym może nie będzie finansowych trudności z „pociągnięciem" rozrywkowej działalności w „Dziekance". Jesteśmy także w trakcie rozmów z muzeami. Zamierzamy bowiem w trzech kawiarniach — prawdopodobnie będzie to m. in. „Cyganeria" i „Aperitif-bar" — eksponować prace plastyczne.

* * *

Zatem programowe hasła przełożone zostaną na wiele imprez, działań administracyjnych, zmierzających do popularyzacji sztuki w jak najszerszych kręgach społecznych. Tym, który zyska jak widać, będzie niemal wyłącznie odbiorca.

Rozmawiała: R. S.

USPOŁECZNIĆ STUDENTÓW!

W przeddzień nowego roku akademickiego 1980/1981 o zadaniach wychowawczych wyższej uczelni rozmawiamy z prorektorem d.s. wychowania Politechniki Łódzkiej, doc. dr **Henrykiem Gralakiem.**

— Panie rektorze, często słyszy się opinie, niekiedy z ust samych nauczycieli akademickich, że jeżeli młodego człowieka nie wychował dom rodzinny, ani szkoła podstawowa i średnia, to nie wychowa go już także i wyższa uczelnia...

— Opinie takie mają swoje uzasadnienie, aczkolwiek nie można przyjmować ich w pełni bezkrytycznie, bo oznaczałoby to zwolnienie szkoły wyższej z zadań wychowawczych. Prawda, że młodzież podejmująca studia jest już wychowawczo ukształtowana, że została wychowana właśnie w domu rodzinnym, szkole, środowisku, w którym dotychczas żyła, i to — moim zdaniem — stwarza dla uczelni trudniejsze jakościowo zadania. Uważam, że muszą one sprowadzać się do korygowania postaw młodzieży, ale nie poprzez formalne narzucanie jej określonych poglądów i sądów, lecz — przewartościowywanie tych elementów w postawie młodzieży, które naszym zdaniem, zdaniem nauczycieli akademickich są nieprawidłowe.

Są to procesy długotrwałe, żmudne, niemierzalne i muszą polegać na dokonywaniu przez młodzież własnego wyboru poglądów i postaw na podstawie obserwacji nauczycieli akademickich i poprzez rozmowy, nieformalne i osobiste kontakty nauczycieli z młodzieżą.

— Realizacji programu wychowawczego nie sprzyjają ani przeładowane programy studiów, ani biurokratyzacja pracy w uczelniach, ani jakże częste zjawisko koncentrowania się naukowców na zdobywaniu kolejnych stopni naukowych, na własnej karierze.

— Podzielam ten pogląd, przy czym sądzę, że program wychowawczy nie może być odrębnym programem działania dla wyższej uczelni, wydziału bądź instytutu. Jestem przekonany, że działalność wychowawcza musi być wtopiona w działalność dydaktyczną i naukowo-badawczą.

Każdy pracownik szkoły wyższej, nie posiadający nawet statusu nauczyciela akademickiego, jest wychowawcą, gdyż jest obserwowany przez studentów i potencjalnie może stać się wzorcem postępowania dla młodzieży. Dobrym albo złym. A zatem żaden program działalności wychowawczej wyższej uczelni nie zapewnia a priori zadowalających rezultatów. Efekty tej działalności nie rozstrzygają się więc przez ów program, ale — tysiące kontaktów i relacji, jakie zachodzą na linii: młodzież — nauczyciele akademiccy i inni pracownicy uczelni.

— Jednym z ważnych ogniw systemu wychowawczego w szkołach wyższych, w tym także na Politechnice Łódzkiej, jest Rada Szkoły d.s. Młodzieży. Czy mógłby pan rektor określić krótko zadania tej Rady?

— Na PŁ Rada Szkoły d.s. Młodzieży działa od dwóch lat i jej podstawową funkcją jest określanie pewnych podstawowych działań wychowawczych. Na każde posiedzenie Rady staraliśmy się w ciągu tych dwóch lat przygotować merytoryczny i aktualny materiał. W tym celu zatrudniliśmy na PŁ socjologa, który pracuje właśnie dla potrzeb Rady. Praca ta polega na okresowym opracowywaniu tych zagadnień, które są najbardziej aktualne w danym czasie, które najbardziej nurtują środowisko studenckie i nauczycielskie. Wyniki tych opracowań przedstawiane na Radzie przez socjologa, są podstawą do dyskusji i podejmowania obligatoryjnych decyzji, obowiązujących w całej uczelni.

Przykładowo podam, że do tej pory przedmiotem posiedzeń Rady Szkoły były m. in. takie zagadnienia, jak: formy kontroli obecności na zajęciach dydaktycznych w opinii studentów, adaptacja studentów I roku, tygodniowy budżet czasu studenta, analiza sytuacji małżeństw studenckich, itd.

— Jeden z postulatów aneksu otwartego do uchwały XVI Plenum Zarządu Głównego Socjalistycznego Związku Studentów Polskich w Uniejowie brzmi: „Zrezygnowanie z Rad Szkoły i Wydziału d.s. Młodzieży oraz Rad Pedagogicznych, które nie spełniają swej roli." Co pan rektor sądzi o tym postulacie?

— Osobiście nie zgadzam się z tym, zwłaszcza, że postulat ten — jak można się domyślać — odnosi się do wszystkich uczelni, w czym znajduję przejaw schematyzmu, szczególnie szkodliwy dla każdej działalności wychowawczej. Uważam, że tam, gdzie Rady Szkoły d.s. Młodzieży działały na zasadzie improwizacji, gdzie nie było żadnej przewodniej idei i określenia funkcji, jakie pełnić ma Rada w procesie wychowawczym, można z niej zrezygnować. Ale jako prorektor d.s. wychowania PŁ będę starał się zachować naszą Radę, gdyż spełniała ona w ciągu tych dwóch lat swoje zadania. I na pewno działać też będzie w roku akademickim 1980-1981.

— Innym ważnym elementem systemu wychowawczego jest SZSP, organizacja, która niedawno otwarcie przyznała się do wielu błędów i wypaczeń w swej działalności. Jak zatem mogła spełniać rolę wychowawczą w środowisku akademickim?

— Moje prywatne zdanie na ten temat jest takie, że wielu działaczy SZSP i współpracujących z nimi nauczycieli akademickich od dawna już zdawało sobie sprawę z tego, iż jest to „papierowa organizacja", w której ogół był pasywny, aktywność zaś wykazywali głównie tylko działacze wszystkich szczebli. Dawało się to odczuć na przykład wówczas, gdy zlecaliśmy SZSP wykonanie lub udział w jakiejś pracy. I oto okazywało się, że organizacja skupiająca 70 procent studentów PŁ ma trudności z wykonaniem pracy dla stu, czy stu pięćdziesięciu osób.

Krótko mówiąc, była to organizacja statystycznie powszechna, której członkowie w niewielkim jedynie stopniu utożsamiali się z jej programem.

— Jak więc widzi pan przyszłość ruchu studenckiego?

— Wydaje się, że pod uwagę mogą być brane różne rozwiązania. Jednym z nich jest zachowanie jedności organizacyjnej środowiska w postaci SZSP o zmodyfikowanym kształcie strukturalnym, ale innym rozwiązaniem może być na przykład powołanie nowej organizacji studenckiej: apolitycznej, skupiającej się na sprawach socjalno-bytowych. Jeśli jednak do tego dojdzie, to bardzo ważne będzie współdziałanie tych dwóch, czy więcej organizacji w imię jedności interesów całego środowiska studenckiego i młodych pracowników nauki, bez względu na różnorodność światopoglądową.

— W programie pracy ideowo-wychowawczej PŁ, opracowanym do 31 sierpnia 1981 roku, mowa jest o zebraniu (raz w roku) nauczycieli akademickich, połączonym z dyskusją na temat aktualnych zagadnień wychowawczych. O ile mi wiadomo, zebrania takie prowadzi prorektor d.s. wychowania. Kiedy zebranie takie odbędzie się w nowym roku akademickim na PŁ i co powie pan na nim zebranym?

— Przytoczony przez pana punkt programu realizowany jest, zarówno w formie zebrania, jak i sondażu wśród nauczycieli akademickich. Nowy rok poprzedzony został przez pion wychowania przesłaniem na wydziały projektu godzin wychowawczych, a także materiału w postaci projektu obowiązków nauczycieli pełniących funkcje wychowawcze. Pozwoliło nam to zebrać źródłowe opinie z całej uczelni na powyższe tematy.

Opinie te napływały od lipca do połowy września, i na ich podstawie postanowiliśmy prowadzić godziny wychowawcze co najmniej na dwóch pierwszych latach studiów. Postanowiliśmy także treścią tych godzin czynić każdorazowo: bieżące sprawy związane z procesem dydaktycznym oraz aktualne zagadnienia społeczno-polityczne, których zestaw został przez nas przygotowany i wzbogacony w znacznej części konspektami dotyczącymi poszczególnych tematów. Wydziałom pozostawiliśmy dowolność wyboru zestawu tych zagadnień i tematów.

Wydaje się, że najważniejszym zadaniem wychowawczym w nowym roku akademickim będzie upołecznianie studentów. Ostatnie doświadczenia wskazują, że będzie to zadanie trudne i niewdzięczne, ale mimo to zamierzamy je realizować — głównie poprzez pobudzanie i rozwijanie samorządności studenckiej w jej podstawowych formach, aktywizowanie pracy kół naukowych, rozwijanie studiów według indywidualnego programu.

Rozmawiał:
PAWEŁ TOMASZEWSKI

Początek zajęć w Uniwersytecie Trzeciego Wieku

Uniwersytet Trzeciego Wieku zadomowił się już w naszym mieście na dobre i cieszy się coraz większym powodzeniem wśród starszej generacji łodzian, o czym świadczą chociażby telefony do naszej redakcji z pytaniami, gdzie i kiedy można się zapisać na wykłady. Czyniąc zadość wszystkim zainteresowanym, informujemy, że już jutro, 3 października o godz. 16 w sali ZPHZ „Textilimpex" przy ul. Traugutta 25 odbędzie się uroczysta inauguracja zajęć Uniwersytetu Trzeciego Wieku w roku akademickim 1980-1981. Wykład inauguracyjny pt.: „Patologia, której nie ma — (nieprawidłowości psychiczne u ludzi zdrowych)" wygłosi prof. dr MAREK JAROSZ.

W imieniu Rady Naukowej i Samorządu Słuchaczy zapraszamy wszystkich chętnych.

Spacerkiem po salach wystawowych

Jedną z najatrakcyjniejszych imprez, zrealizowanych w programie tegorocznych III Dni Bałut, jest zorganizowana w Galerii Bałuckiej (Stary Rynek 2) wystawa grafiki, malarstwa i rysunku **Wacława Kondka.**

Pomysł znakomity, albowiem świetnie utalentowany artysta związany był właśnie z tą dzielnicą. Tu mieszkał przez wiele lat, tu od roku 1962 miał swoją pracownię (przy ul. Wawelskiej 22), gdzie też stworzył wiele pięknych dzieł z zakresu malarstwa, grafiki, rzeźbiarstwa, garncarstwa itd.

Lubił mistrz Kondek — szukając tematu — przechadzać się ulicami Bałut. Podobnie wędrował kiedyś po polskiej wsi, której folklor i legendy, przydrożne kapliczki, zadumane świątki i madonny ludowe, malownicze brogi opuszczone młyny stanowiły pożywkę dla jego twórczości. Charakterystyczne przy tym, że Wacław Kondek — swoiście stylizując temat i wprowadzając często surrealistyczną mgiełkę — utrwalał w swych notatkach nie obraz wsi dzisiejszej lecz tej, która już przemija.

A kolei podczas przechadzek po ulicach Bałut Kondek jak gdyby nie dostrzegał nowoczesnych bloków i drapaczy. Jego interesowała przede wszystkim Łódź, która już odchodzi. I to właśnie znalazło swoje odbicie w jego „Bałuckich obrazach" zaprezentowanych teraz na wystawie. W ich fabule dominują stare robotnicze domki: i te zamieszkane jeszcze ale już skazane na zagładę, i te, które opuszczone przez ludzi zamieniają się w tragiczną ruinę, a wszystkie bardzo osobliwe w swej przestylizowanej bryle, bardzo „kondkowskie" w nastroju. Nastroju, który najbardziej widocznie zaakcentowany jest w cyklu „Ballady".

Obok „Opuszczonych domów" znalazły się tu również prace z cyklu „Łódzkie pałace i fabryki" — te właśnie, które znajdują się na terenie Bałut.

W sumie wystawa bardzo interesująca i dobrze się stało, że przypomniano nam znowu twórczość Kondka oryginalnego, niezwykle utalentowanego plastyka łódzkiego.

W inne regiony emocjonalne, w inne światy wprowadza nas zaprezentowana w Salonie Sztuki Współczesnej (ul. Piotrkowska 86) wystawa malarstwa **Kazimierza Kędzi.** Malarstwa, które z miejsca atakuje nasze oczy niezwykłą intensywnością barw: płomiennych oranżów, głębokiej zieleni i czerwieni.

Kazimierz Kędzia wypracował sobie własny styl malarstwa, co jednak nie znaczy, że powtarza niezmiennie ten sam temat i tę samą formę.

Obecna wystawa nie jest retrospektywna, ale pokazuje jego osiągnięcia artystyczne z ostatnich kilku lat. Próżno szukamy tu np. jego „con amore" opracowywanych kiedyś scen batalistycznych. Ostatnio inspirują jego twórczość podróże, jakie odbywał po Europie. A że zupełnie inne słońce świeci na północy, inne zaś — bardziej gorące — na południu, nasycone ciepłą barwą są jego malarskie reportaże z Bułgarii, Sycylii, Jugosławii („Cerkiewny pejzaż", „Pejzaż Sycylii" i płomienny „Pejzaż z Mostaru"), a inne bardziej chłodne w swej gamie kolorystycznej impresje z Finlandii i Laponii.

Artysta z wielkim rozmachem i temperamentem rozprowadzając barwy po powierzchni płótna, nie stara się wyczyzelować konturów i detali. Malarstwo jego jest bardzo żywiołowe, ale nie stanowi to reguły. Tak więc jego „Martwa natura z butelkami" o bardzo wyważonych formach, rytmem swoim różni się zasadniczo od bardziej spontanicznych „Tancerek". Obok obrazów, w których artysta, po właściwej sobie stylizacji, stara się oddać wiernie rzeczywistość, są tu i takie, które dzięki efektom perspektywicznym i kolorystycznym mają w sobie coś z feeryjnej bajki. Słowem wiele rozmachu, wiele barw — i wiele dobrej sztuki.

Z kolei w Galerii BWA przy ul. Wólczańskiej, mamy możność poznania próbki współczesnej sztuki zagranicznej: eksponowano tam prace utalentowanej, mieszkającej stale w Brukseli, artystki belgijskiej **Jany Mateze.**

Był czas, kiedy urzekał ją surrealizm, teraz jednak precyzuje ona swoje wizje twórcze w innych konwencjach, często bardzo oryginalnych. Tak więc bodaj najbardziej intrygujące są jej rysunki i malarstwo... na zwierzęcych skórach, o różnych kształtach, ozdobione frędzelkami i piórkami. Widać tu wyraźnie wpływ ludowej sztuki Indian.

Interesuje ją i kultura Indian, a tragiczny ich los budzi w niej żywe współczucie. Tak więc nie jest przypadkiem, że podtekstem wielu jej kompozycji jest właśnie sztuka Indian, tak jak słońce i księżyc odgrywa poważną rolę w jej innych kompozycjach zrealizowanych z wielką umiejętnością warsztatową i kulturą.

M. JAGOSZEWSKI

Kawiarnie z atrakcjami

Jak już informowaliśmy, w kawiarni „Dziekanka" na dwóch koncertach o godz. 18 i 20, wystąpi jutro zespół „Sun Ship". Zainauguruje on cykl imprez przy pół czarnej pod wspólnym hasłem: „Jazzowe piątki", na których jeszcze w tym miesiącu w „Dziekance" wystąpią: 10 — **Duo Bednarek** — Zgraja, 17 — **Grupa Zbigniewa Namysłowskiego** i 31 — „A Little Group of Jazz Standard". W czwartki od godz. 14 do 18 odbywać się tu będą giełdy płyt, a w pozostałe dni — dyskoteki.

Przy okazji tej informacji — nasza propozycja, by choć raz w tygodniu, zamiast muzyki disco, prezenterzy skusili się na nagrania jazzu tradycyjnego, który wspaniale przecież nadaje się do tańca i przed laty dość powszechnie był tańczony.

Komu natomiast nie odpowiada muzyka synkopowana, może już w niedzielę i poniedziałek wybrać się do kawiarni „Ratuszowa", gdzie o godz. 17 odbędzie się pierwsze „Spotkanie z artystą" — aktorem i parodystą, **Andrzejem Dyszakiem.** W następnych udział wezmą: 12 i 13. X. — aktor Teatru Powszechnego, **Tadeusz Sabara,** 19 i 20. X. — aktorka Teatru im. Jaracza — **Alicja Krawczykówna** oraz 26 i 27. X. — **Ryszard Dębiński** — aktor Teatru Nowego

(ptom)

JUBILEUSZOWY

I oto mamy, X z kolei, jubileuszowy, Konkurs Chopinowski. W tym roku zapowiedziała swój udział w nim rekordowa liczba uczestników — w sumie 180 pianistów z 37 krajów świata. Najliczniejsza, 34-osobowa ekipa przyjedzie z USA. Polskę reprezentować będzie szóstka, wyłoniona w lutowych ogólnopolskich eliminacjach: Elżbieta Karaś-Krasztel, Kornelia Ogórkówna, Ewa Pobłocka, Paweł Skrzypek, Jerzy Storczyński, Jerzy Tosik-Warszawiak.

Grę uczestników tegorocznego konkursu oceniać ma również liczne, bo 26-osobowe jury, któremu przewodniczyć będzie Kazimierz Kord, dyrektor i kierownik artystyczny Filharmonii Narodowej.

PRZETARG NIEOGRANICZONY

INSTYTUT MEDYCYNY PRACY w ŁODZI, ul. TERESY 8

OGŁASZA

PRZETARG NIEOGRANICZONY

na wykonanie matrycy (formy) kaset dozymetrycznych odlewanych z polipropylenu.

Wzoru kasety oraz bliższych informacji udzieli dział techniczny instytutu, tel. 781-70 w. 218.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, gospodarki uspołecznionej, spółdzielnie rzemieślnicze i zakłady prywatne.

Termin wykonania — IV kwartał br.

Oferty wraz z przybliżoną wartością matrycy należy składać w zalakowanych kopertach w dziale technicznym instytutu w ciągu 14 dni od daty ogłoszenia.

Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w 20 dniu od ukazania się ogłoszenia o godz. 10 w instytucie, ul. Teresy 8.

Instytut Medycyny Pracy zastrzega sobie prawo wyboru oferenta lub odstąpienia od przetargu bez podania przyczyn. 2595-k

Kupno-Sprzedaż

ZŁOTĄ bransoletkę — łań cuch kupię okazyjnie. Oferty „29445" Prasa, Piotrkowska 96.

SZAFĘ do zestawu „Nestor" — kupię. Tel. 842-13. 29413 g

SPRZEDAM pół domu. Łódź, Kurczaki 117. 29294 g

CHRYZANTEMY gałązkowe, wyrośnięte — kwitnienie (listopad, grudzień) — sprzedam. Tel. 51-88-77. 28540 g

KIT pszczeli (prepolis) — sprzedam. 31-57-47. 27615 g

KRZEWY ozdobne i krzewy róż sprzedam. Widzew ul. Lawinowa 33. 27644 g

FOKSTRIERY ostrowłose 3-kolorowe szczenięta — sprzedam. Lecznicza 15 — 36. 29746 g

„SONY" deck — sprzedam. 52-69-37. 29446 g

CZARNY biam łapki — sprzedam. Tel. 53-93-64. 28516 g

SPRZEDAJE sadzonki trusawek owocujących całe lato po 5 zł. Oferty — „29735" Prasa, Piotrkowska 96.

PŁASZCZ skórzany damski, futro piżmowce — sprzedam. Tel. 738-93 (10—18). 29402 g

4 KLATKI metalowe z kotnikami (lisy) — sprzedam. Tel. 870-95, po 20. 29439 g

SPRZEDAM własnościowe M-4 tel. 756-80

KUPIĘ skromny domek letniskowy albo sam plac tel. 756-80.

MASZYNĘ do pisania „Continental" — sprzedam. Tel. 223-36. 29338 g

TORBY reklamowe duże, małe, półfabrykaty — sprzedam. Skrytka 78 Łódź 1. 28827 g

PIERŚCIONEK z trzema brylantami 0,67 k. sprzedam Oferty „28839" Prasa, Piotrkowska 96.

OVERLOCK, dwuigłową łańcuszkową, stebnówkę — sprzedam. Oferty „30009" Prasa, Piotrkowska 96.

AUTOMAT tokarski BPU 16 — sprzedam Wólczańska 1, Zakład Mechaniczny. 30008 g

JUŻ od 1 października kupno i sprzedaż atrakcyjnych artykułów pochodzenia zagranicznego i krajowego (odzież, obuwie, galanteria, zabawki), prowadzi nowo otwarty prywatny sklep Wojska Polskiego 82. 30077 g

NOWOŚĆ! Żaluzje przeciwsłoneczne do wszystkich typów okien sprzedaż wysyłkowa Pruszków koło Warszawy, Ołówkowa 12, Kretkowski 58-88-77. 2722 k

BASSET hound, suczki rodowodowe sprzedam, tel. 31-16-18. 2720 k

OFERUJĘ sprzedaż mebli segmentów nowoczesnych. Tomaszów Mazowiecki, pl. Narutowicza 8. 790 k

Pojazdy

TOYOTA Corolla — nowy sprzedam — Kaubat, Warszawa, Bliska 8/31. 2724 k

„FIATA 126 — p" (1977) — sprzedam. Łódź, Zgierska 124/140 m 216. 29833 g

PRZYCZEPĘ campingową N-126 b" — sprzedam, tel. 13-65-18 po godz. 17 (możliwość garażowania). 29732 g

NOWY „126 p 650" — sprzedam. Odbiór natychmiast. Oferty „29044" Prasa, Piotrkowska 96

„FIATA 126 p" (1978) — sprzedam. 22 Lipca 14 m. 3. 29240 g

„SYRENĘ 105" stan dobry — sprzedam. Tel. 792-41. 28505 g

„DACIĘ" po remoncie karoserii — sprzedam. Tel. 51-26-49. 28656 g

„SYRENĘ 103" do remontu lub na części tanio — sprzedam Drzwi i błotniki do „104" Zbocze 29 m. 2 tel. 838-18. 29430 g

SPRZEDAM „Moskwicza 403", tel. 217-86. 29427 g

SPRZEDAM „Zastawę 750". Zgierska 124/140 m. 88 po 14. 29426 g

„SKODĘ S-100" — nadwozie do remontu — sprzedam Gorkiego 99 m. 12 blok 379 Widzew-Wschód. 29289 g

„BMW 318" (1976) stan bardzo dobry sprzedam. Tel. grzecznościowy 241-06. 29343 g

„FIATA 125 p" z taxometrem — sprzedam. Ul. PKWN 4 m. 16 29302 g

„FIATA 126 p" nowego lub (1979, 1978) kupię. Oferty „28336" Prasa, Piotrkowska 96.

„FIATA 125 p" — 1500 (1977) — sprzedam Tel 324-12, godz. 10—18. 29349 g

„NYSĘ 501" — sprzedam ul. Eleonory 8. 29331 g

SPRZEDAM samochód „Opel" rok 1970 oraz „Hanomag — F-45" rok 1977 Pszanowice 96 k Koluszek 29379 g

„FIATA 125 p" — 1500 rok 1969 po remoncie sprzedam Kupię „Fiata — 126 p" po wypadku Tel. Łask — Kolumna 49. 28822 g

PRZYCZEPĘ do „Fiata 126 p" — kupię Wiadomość Rzgów. Tel. 42 28734 g

POSZU[K] garażu najchętnie [w] Bałutach, lub miejsce [na] garaż blaszany. Tel. 738-9[3] (10—18). 29404 g

GARAŻ blaszany do wynajęcia — Dąbrowa. Oferty „29292" Prasa, Piotrkowska 96

Lokale

CUDZOZIEMIEC poszukuje M-2 lub M-3 z wszystkimi wygodami. Oferty „28547" Prasa, Piotrkowska 96.

1 POKOJE, bloki, zamienię na M-3 z telefonem, Retkinia lub Teofilów, tel. 775-52. 29381 g

WYNAJMĘ pokój studentowi, obcokrajowcowi na Retkini. Oferty „29397" Prasa, Piotrkowska 96.

DO wynajęcia mieszkanie z telefonem. Piotrkowska 40 m. 4, godz. 18—20. 29417 g

POSZUKUJĘ mieszkania, sprzedam kuchenkę gazową. Tel. 604-78. 29342 g

MAŁŻEŃSTWO studenckie z dzieckiem poszukuje mieszkania. Tel. 265-48. 29347 g

TEOFILÓW, M-3 zamienię na większe. Tel. 736-93 (10—18). 29304 g

POSZUKUJĘ M-3. Tel. 51-72-93. 29405 g

DWA pokoje, kuchnia, własnościowe, Julianowska, bloki — sprzedam. Oferty „29416" Prasa, Piotrkowska 96.

M-3 z telefonem w Lęborku zamienię na równorzędne w Łodzi. Tel. 53-34-58. 29390 g

M-4 i M-2 zamienię na 3—4-pokojowe, powyżej 70 m. Tel. 51-26-62. 28732 g

SPRZEDAM M-4 własnościowe z telefonem. Oferty „29896" Prasa, Piotrkowska 96.

POKÓJ z kuchnią, garsonierę (łazienka, c.o.) — wynajmę od października lub kupię. Oferty „29397" Prasa, Kraków, Wiślana 2. 2723 k

ZAMIENIĘ własnościowe M-2 w Łodzi na Lublin. Zgłoszenia: Lublin 15, skrytka pocztowa 1392. 2764 k

DO wynajęcia M-3 w Zgierzu. Oferty z ceną 00-592 Warszawa, ul. Spacerowa 18 m. 3. 2789 k

Nauka Praca

ANGIELSKI, Małachowskiego 62, Radiostacja, mgr Socha. 29363 g

MATEMATYKA, fizyka, 52-88-27, Sierant. 29724 g

MATEMATYKA, fizyka, Frontczak, 871-10, Narutowicza 131—51. 26154 g

MATEMATYKA, fizyka, chemia. 374-62, Malinowscy. 25903 g

CHEMIA, matematyka, 51-57-47, Architekt. 27613 g

NIEMIECKI, 325-30, Minkner, Struga 32. Maszynowe przepisywanie we wszystkich językach. 27654 g

MATEMATYKA uczniom, studentom. 51-74-10, mgr Pluskowski. 26662 g

WPISY na zaoczne (korespondencyjne) kursy kreśleń technicznych oraz kosztorysowania przyjmuje, szczegółowych informacji pisemnych udziela „Oświata", 31-139 Kraków, ul. Spasowskiego 8 (przedłużenia ul. Siemiradzkiego). 2410 k

ZAKŁAD wod.-kan. i c.o. przyjmie monterów — spawaczy i hydraulików, ul. Wróblewskiego 12, w godz. 8—10. 30073 g

PRZYJMĘ pracownika do wszywania podszewek i napraw odzieży skórzanej. Łódź, Nawrot 100. 29440 g

PRZYJMĘ pracę chałupniczą — może być szycie. Konstantynów, ul. Józefów 17. 29438 g

ZATRUDNIĘ frezera na cały etat (wymagana kilkuletnia praktyka) z umiejętnością spawania elektrycznego. Wiadomość: Łódź, ul. Chełmska 7, godz. 16—18. 29400 g

PRZYJMĘ pracę chałupniczą (oprócz szycia). Oferty „29398" Prasa, Piotrkowska 96.

MŁODA kobieta przyjmie pracę chałupniczą. Oferty „29332" Prasa, Piotrkowska 96.

ZATRUDNIĘ akwizytora. Oferty „29295" Prasa, Piotrkowska 96.

SZWACZKĘ, krojczego do rękawiczek przyjmę. Oferty „29424" Prasa, Piotrkowska 96.

MYCIE okien, sprzątanie wnętrz 264-43, Migała. 29373 g

OPIEKUNKI do dziecka poszukuję. Widzew-Wschód, Gorkiego 13 m. 17, tel. 893-31. 28692 g

ZATRUDNIĘ pracowników na pełnym i pół etatu Zakład ślusarski, Łódź, Nowotki 19, godz. 14—16. 28322 g

Różne

OZDOBNE wyciskanie drzwi. Wysoka jakość wykonania. Zamysłowski. tel. 53-10-97. 28853 g

BŁOTNIKI z tworzyw do samochodów krajowych i zagranicznych wykonuje specjalistyczny zakład, Siejka i Wysga. 05-150 Warszawa-Łomianki, ul. Kasztanowa 9, tel. 35-00-82. Zamiejscowym wysyłamy. 2721 k

POMPY i silniki głębinowe wszelkich typów remontuję: Zakład Elektromechaniczny, Wacław Kaczor, 62-002 Suchy Las koło Poznania, ul. Sprzeczna (Rzemieślnicza Spółdzielnia). 2719 k

ROZRUSZNIKI, zapłony — naprawa. Śląska 39, Kozakiewicz. 29293/29314 g

JESTEŚCIE samotni — w założeniu rodziny dyskretnie pomoże wam Biuro Matrymonialne „Rodzina" — skrytka pocztowa 55, 71-141 Szczecin 6. 2287 k

REGULACJE zapłonów w „Syrenach", „Trabantach", „Wartburgach" oraz czyszczenie gaźników wszystkich marek wykonuje specjalistyczny warsztat samochodowy. Suwalska 24 Supady. 26420 g

TELEWIZORY naprawiam. 830-92, Bednarek. 29720 g

PTHW Zakład nr 1 w Łodzi, ul. Orla 8 zawiadamia o zagubieniu pieczątki o treści: „Spedytor-ładowacz nr 1217 PTHW w Łodzi". 2720 k

DEKORATOR wnętrz. Firany, zasłony w stylu retro. 52-92-19. Bauer. 28599 g

HUDRAULIKA, grzejnictwo, wod.-kan., c.o., usługi z materiałów własnych, przeróbki, modernizacja, nowe — krótkie terminy. Zakład prywatny, Piotrków Tryb., zlecenia tel. 54-62, po 18. 756 pt

WYTŁUMIANIE drzwi, ozdabianie oraz zabezpieczanie. 52-42-57, po 15. Błaszczyk. 25818 g

KIEROWCĘ „Syreny", w której 11 września zostawiłem parasol, proszę o zwrot, za wynagrodzeniem. Tel. 842-13. 29312 g

DYREKCJA Teatru „77" z dniem 23. 09. 1980. unieważnia zagubioną pieczątkę o brzmieniu: „ZWE Teatr 77, kierownik finansowy, Alicja Sapała". 29288 g

DYWANY, wykładziny, czyszczę szybko, solidnie. Tel. 769-71, a po 16 726-54. Polawski. 29043 g

KOMUNIKAT

O ZMIANIE TRASY E-12

Kombinat Robót Drogowych w Łodzi

ZAWIADAMIA,

że w związku z przebudową odcinka ul. Pabianickiej trasy E-12, na odc. ul. Leszczowa — ul. Karpacka wprowadza się następujące objazdy dla ruchu tranzytowego i lokalnego od dnia 2 października 1980 roku.

1. **Dla ruchu tranzytowego z kierunku Pabianic przez Łódź w kierunku Warszawy i Gdańska.**
   — **ul. Rudzką, fragmentem drogi lokalnej F-135, drogą międzynarodową E-16, ul. Rzgowską, ul. Gagarina. Długość tego objazdu 13,2 km.**
2. **Dla ruchu tranzytowego w kierunku Pabianic tą samą trasą.**
3. **Dla ruchu lokalnego objazd w obu kierunkach następującymi ulicami:**
   — **3 Maja, Prymcypalną, Modrzewskiego, Karpacką, Gagarina. Długość tego objazdu wynosi 4 km. Na zamkniętym odcinku drogi dopuszcza się ruch pojazdów uprzywilejowanych i służb komunalnych, zaopatrzenia oraz mieszkańcom przyległego rejonu.**
4. **Komunikacja zbiorowa:**
   a) **tramwaje — ruch tych pojazdów nie ulega zmianie, zostaje jedynie przeniesiony przystanek w kierunku Pabianic z pętli przy Kolei Obwodowej w rejon ul. Karpackiej, a w kierunku Ronda Titowa przystanek przy Kolei Obwodowej zostaje skasowany.**
   b) **autobusy linii 54:**
   — **z pętli przy ul. Czahary autobusy kursują następującymi ulicami: Franciszka, Zamojską, Prądzyńskiego, Pabianicką.**
   c) **autobusy komunikacji międzymiastowej kursują ogólnie przyjętymi trasami objazdowymi, korzystając z dotychczasowych przystanków przy ul. Wólczańskiej i ul. Pabianickiej (przy Chocianowicach).**

2830-k

KOMUNIKAT

Państwowy Wojewódzki Inspektor Sanitarny w Łodzi

KOMUNIKUJE,

że Główny Punkt Szczepień w Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Łodzi, ul. Wodna 40

wykonuje szczepienia ochronne u osób wyjeżdżających za granicę

we wtorki i czwartki w godz. od 10 do 17, w poniedziałki, środy, piątki w godz. 7.30 do 14.30, w soboty w godz. od 7.30 do 12.30.

2756-k

„GAUDEAMUS"

(Dokończenie ze str. 1)

12,5 tys. studentów na 10 kierunkach studiów. Uczelnia zatrudnia ogółem 3880 pracowników, wśród których 1360, to nauczyciele akademiccy. Dwunasty rok akademicki rozpoczyna filia PŁ w Bielsku-Białej, gdzie studiuje 1400 słuchaczy, a trzynasty rok — punkt konsultacyjny w Piotrkowie Tryb.

Podsumowując ubiegły rok akademicki, rektor PŁ przypomniał, że wypromowano 1,5 tys. magistrów inżynierów i inżynierów, 114 osób uzyskało tytuł doktora (w tym 75 pracowników PŁ), a 6 osób — tytuł doktora habilitowanego. Wartość nakładów na prace naukowo-badawcze w roku akademickim 1979-80 wyniosła 310 mln zł, a wartość prac naukowo-badawczych, wykonanych przez uczelnię w ramach jednostek gospodarczych — 258,5 mln zł. Pracownicy PŁ opublikowali drukiem 1577 prac (w tym 40 wydawnictw książkowych), zgłosili 115 projektów wynalazczych, uzyskali 142 patenty krajowe i zagraniczne.

W imieniu młodzieży akademickiej z przemówieniem wystąpił przewodniczący Rady Uczelnianej SZSP PŁ — **Piotr Frączkowski,** przypominając działalność organizacji w minionym roku i mówiąc o najważniejszych spawach środowiska akademickiego w najbliższym okresie.

Zasłużonym pracownikom PŁ przyznano wysokie odznaczenia państwowe. Order Sztandaru Pracy II klasy otrzymał **prof. Stanisław Dzierzbicki,** Krzyż Oficerski OOP — **prof. Edward Kącki** i **prof. Jerzy Sułocki,** a Krzyż Kawalerski OOP — **prof. prof. Andrzej Cygański, Zygmunt Niedzielski, Jan Rutkowski, Rajmund Sołoniewicz, Zdzisław Szczepański** oraz **doc. doc. Jan Karniewicz, Franciszek Lachowicz** i **Włodzimierz Więźlak.** Medal KEN przyznano prof. **Jerzemu Leyko,** a tytuł „Zasłużony Nauczyciel PRL" — **prof. prof. Henrykowi Błasińskiemu, Władysławowi Pelczewskiemu, Zdzisławowi Hasiowi** i **Jerzemu Rucińskiemu.** 16 osób otrzymało też Złoty Krzyż Zasługi, 4 — Srebrny, a 8 — Brązowy. Przyznano również jedną Odznakę Honorową Miasta Łodzi.

Za wybitne osiągnięcia naukowe, dydaktyczno-wychowawcze i kształcenie kadry naukowej 120 pracowników i 3 współpracowników PŁ otrzymało nagrody ministra nauki, szkolnictwa wyższego i techniki. Nagrodę I stopnia przyznano **prof. prof. Stanisławowi Zagrodzkiemu** (pośmiertnie), **Januszowi Szreniawskiemu, Stanisławowi Dzierzbickiemu, Edwardowi Galasowi** i **Januszowi Szoslandowi.** Indywidualne nagrody II stopnia otrzymało 6 osób, a III stopnia — 35. Przyznano także 45 zespołowych nagród II stopnia i 32 nagrody zespołowe III stopnia.

Kolejnym punktem uroczystości była immatrykulacja 22 studentów I roku studiów dziennych i dla pracujących, którzy najlepiej zdali egzaminy wstępne. Wykład inauguracyjny wygłosił **prof. Tadeusz Paryjczak,** po czym rozległo się tradycyjne „Gaudeamus..." (ptom)

Z okazji rozpoczęcia roku akademickiego studenci WAM im. gen. Bolesława Szareckiego gościli wczoraj przedstawicieli innych łódzkich uczelni oraz przedsiębiorstw stale współpracujących z tą uczelnią. Na inaugurację przybyli również sekretarz KŁ PZPR — **K. Kwiatkowski,** szef służby zdrowia, zastępca głównego kwatermistrza WP — gen. bryg. prof. dr hab. **J. Bończak,** wiceprezydent Łodzi — **J. Kowalski,** wojewoda piotrkowski — **L. Wysłocki.**

WAM, to uczelnia mogąca się poszczycić ścisłymi związkami ze środowiskiem, w którym od lat działa. Przypomniał o tym rektor uczelni — płk doc. dr hab. **T. Brzeziński.** Na dorobek naukowo-dydaktyczny WAM składa się m. in. **opublikowanie w pismach krajowych i zagranicznych 600 prac kadry uczelnianej. Z pomocą specjalistów z Akademii, jej klinik i poliklinik korzystają co roku — oprócz wojskowych i ich rodzin — także pacjenci cywilni, m. in. górnicy z Bełchatowa mieszkańcy wsi, dziennikarze. W zeszłym roku udzielono ogółem w WAM ponad 215 tys. porad lekarskich, a 17,5 tys. osób skorzystało z leczenia szpitalnego. Lekarze i studenci uczelni mają pod opieką Dom Spokojnej Starości w Łodzi oraz członków łódzkiego ZBoWiD.**

Przed nowym rokiem pracy serdeczne życzenia przekazał komendzie, wykładowcom i słuchaczom WAM gen. **J. Bończak.**

Naukowcom uczelni wręczono wyróżnienia. Gen. bryg. prof. dr hab. **W. Łasiński** otrzymał tytuł „Zasłużonego Nauczyciela PRL". Tytuły „Przodującego Nauczyciela Akademickiego" przyznano gen. **W. Łasińskiemu,** płk prof. dr **W. Tkaczewskiemu,** płk doc. dr hab. **H. Bartelowi** oraz kpt dr **T. Szewczykowi.** Odbyła się także promocja doktorów habilitowanych oraz doktorów nauk medycznych. Nagrody rektora i Senatu WAM, przyznane za najlepsze prace habilitacyjne i doktorskie, otrzymali: ppłk doc. dr hab. **H. Orzeł,** ppłk doc. dr hab. **M. Cholewa,** mjr dr hab. **K. Chomiczewski,** mjr dr **J. Trzciński,** kpt . dr **J. Rudziński,** kpt. dr **St. Dziekański,** dr **K. Rzepa-Grębowicz** i dr **L. Korczyk.**

Tradycyjnym zwyczajem, podczas uroczystości odbyło się ślubowanie i immatrykulacja nowo przyjętych studentów. Pierwszy wykład w nowym roku studiów wygłosił płk prof. dr hab. **A. Szymański.** (M)

Krajowa narada lalkarzy

W PTL „Pinokio" w Łodzi odbyła się wczoraj ogólnopolska narada przedstawicieli środowiska lalkarskiego poświęcona problemom i perspektywom rozwoju tego gatunku teatru w Polsce.

W dyskusji mówiono przede wszystkim o tych sprawach, które przyczyniłyby się do stworzenia warunków dla prawidłowego zarówno w sferze oddziaływania społecznego, jak i realizowania zadań twórczych — funkcjonowania teatrów lalki. M. in. podkreślono konieczność działań zmierzających do zlikwidowania dysproporcji istniejących do tej pory między placówkami uprawiającymi tę formę sztuki a teatrami dramatycznymi. Wiąże się to np. z rażącymi niedostatkami szeroko pojętej bazy (mówiono nie tylko o gmachach teatrów, ale także systemie szkolnictwa artystycznego i pomocniczego dla teatrów lalkarskich). Mówiono także o potrzebie ujednolicenia stawek i norm w teatrach lalkowych i dramatycznych, jako jednym z czynników prawidłowego kształtowania kadry tych placówek.

Przedstawiono projekty wielu konkretnych już propozycji zmierzających do prawidłowego rozwoju tego gatunku sztuki w Polsce. M. in. postulowano powołanie Centrum Badań nad Teatrem Lalkowym, Komitetu d.s. Rozwoju Teatru Lalkowego, jak i usprawnienie działalności Polskiego Oddziału „Unimy" (międzynarodowej organizacji lalkarskiej). Przebieg narady, wypływające z niej wnioski i przedstawione postulaty zostaną przez uczestników narady przedstawione pod dyskusję we wszystkich zespołach teatrów lalkowych w Polsce. (jb)

Wątpliwe wyjaśnienie prokuratury w Sieradzu

Prokuratura Wojewódzka w Sieradzu poinformowała nas, że **„dokonała szczegółowego badania akt sprawy prowadzonej przez Prokuraturę Rejonową w Wieluniu odnośnie zajścia, jakie miało miejsce w dniu 8 lipca ze strażnikiem straży przemysłowej ZUGIL".**

Krótko przypomnijmy, że według opublikowanej przez nas relacji, owym „zajściem" było bezpodstawne zatrzymanie fotoreportera KAW, który fotografował z ulicy fronton biurowca ZUGIL z zamiarem wykorzystania zdjęcia w przygotowywanym folderze prezentującym utoki ziemi wieluńskiej. Wraz z fotoreporterem zatrzymano towarzyszącą mu dziennikarkę i dyrektora Muzeum Regionalnego w Wieluniu. Przy tym potraktowani oni zostali z bezprecedensową arogancją przez naczelnego dyrektora ZUGIL, do którego zwrócili się o ochronę.

Prokuratura Wojewódzka w Sieradzu, w nadesłanym wyjaśnieniu stwierdza: **„Analiza zebranego materiału dowodowego wykazała, że aczkolwiek zachowanie się strażnika służby przemysłowej wobec fotoreportera i osób towarzyszących mu odbiegało od przyjętych norm postępowania w tego rodzaju sytuacjach, to jednak nie wyczerpuje ono znamion przestępstwa"**

Wyjaśnienie to wydaje się co najmniej wątpliwe w świetle choćby art. 167 kodeksu karnego, którego brzmienie pozwólmy sobie przytoczyć: **„Kto używa przemocy lub groźby bezprawnej w celu zmuszenia innej osoby do określonego zachowania się, podlega karze pozbawienia wolności do 2 lat, ograniczenia wolności lub grzywny".** Spodziewamy się też, że Prokuratura Wojewódzka w Sieradzu zechce wyjaśnić, na jakiej podstawie doszła do wniosku, że zachowanie strażnika nie wyczerpało dyspozycji przytoczonego artykułu skoro w trakcie zbierania materiału dowodowego, wbrew oczywistym zasadom wszelkiego postępowania wyjaśniającego, nawet nie zapytano o zdanie... poszkodowanych?...

Kurtuazyjna formuła kończąca pismo prokuratury w Sieradzu, wyrażająca **„ubolewanie, że opisane zdarzenie miało miejsce na terenie województwa sieradzkiego",** w żadnym razie nie może zastąpić obowiązującej prokuraturę interpretacji przepisów, wobec których wszyscy są przecież równi, zgodnie z powszechnym poczuciem sprawiedliwości. (kt)

30 września 1980 roku zmarła nagle

KRYSTYNA ZABORSKA

LEKARZ MEDYCYNY

Pozostanie na zawsze w naszej pamięci.

KOLEŻANKI I KOLEDZY z PRZYCHODNI REJONOWEJ Nr 21 w ŁODZI, ul. CIESZKOWSKIEGO 6.

W związku z tragiczną śmiercią

Ś. + P.

JÓZEFA ZDROJEWSKIEGO

wyrazy szczerego współczucia Kol. BARBARZE ZDROJEWSKIEJ i Rodzinie Zmarłego składają

PRACOWNICY DOMU SPRZEDAŻY WYSYŁKOWEJ

W dniu 28 września 1980 roku zmarła nagle, przeżywszy lat 39

Ś. + P.

TERESA JACKIEWICZ

LEKARKA

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 3 października br. o godz. 14 z kaplicy cmentarza ewangelickiego przy ul. Ogrodowej, o czym zawiadamiają

MATKA, BRAT i POZOSTAŁA RODZINA

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

Dnia 30 września 1980 r. zmarła, przeżywszy lat 90, nasza ukochana Matka

Ś. + P.

ANNA HORODYŃSKA

z KUHNÓW

Pogrzeb odbędzie się dnia 2 października br. o godz. 15 z kaplicy cmentarza pod wezwaniem św. Rocha na Radogoszczu, o czym zawiadamiają pogrążone w bólu

CÓRKI i POZOSTAŁA RODZINA

Pogrążeni w głębokim smutku zawiadamiamy, że w dniu 30 września 1980 r. zmarła, w wieku 33 lat, Mamusia, Córka i Siostra

Ś. + P.

LEK. MED.

KRYSTYNA ZABORSKA

z d. KAROLCZAK

Pogrzeb odbędzie się 3 października br. o godz. 15 z kaplicy cmentarza św. Anny na Zarzewie.

CÓRECZKA, RODZICE, BABCIA i POZOSTAŁA RODZINA

„Cacuszko"

W szwajcarskim miasteczku Le Brassus, 53-letni zegarmistrz Michel Rochat produkuje dla firmy „Audemars Piguet" zegarki.

Jeden zegarek wykonany całkowicie ręcznie w ciągu 280 godzin i składający się z 420 detali, kosztuje 10 tys. dolarów.

Zegarek w złotej kopercie ma grubość zaledwie 7 mm, nazywa się „Complication" i pokazuje: godziny, minuty, sekundy, dzień tygodnia, dzień miesiąca, nazwę miesiąca i fazę księżyca. Jest to najcieńszy automatyczny zegarek świata.

Lot przez Atlantyk na dachu samolotu

W poniedziałek przybył do Reykjaviku na dachu dwusilnikowego samolotu 41-letni Jaromir Wagner z Giesen w RFN, z zawodu sprzedawca samochodów. Zamierza on w ten oryginalny sposób odbyć podróż nad Atlantykiem i wylądować w Nowym Jorku. Wystartował w sobotę z miejscowości Luetellinden koło Frankfurtu nad Menem i wylądował w Baerdeen w Szkocji, a następnie na Wyspach Owczych. Islandia jest trzecim etapem wyprawy. „Lubię ryzyko" — powiedział w stolicy Islandii po odbyciu 6-godzinnej podróży i wzięciu ciepłej kąpieli w hotelu. Czeka go jeszcze wiele godzin podróży w deszczu i temperaturze poniżej zera, jaka panuje na trasie przelotu.

Tak toczy się świat...

Młodzież w RFN

Wybory w RFN już blisko. Kampania wyborcza weszła w „gorącą" fazę, trwa walka o głosy. W kalkulacjach przedwyborczych wiele miejsca poświęca się młodym ludziom, którzy po raz pierwszy pójdą (bądź nie pójdą) do urn. Jacy są ci młodzi ludzie? — zastanawia się coraz częściej prasa RFN.

Liczne analizy, ankiety itp. mają dopomóc w uzyskaniu prawdziwego obrazu młodego pokolenia w RFN. „Rheinischer Merkur" przytacza wyniki ankiety przeprowadzonej przez „Jugend-Media-Analyse 1980", z której wynika, że młodzież coraz wyraźniej odwraca się od Kościoła. Tylko 14 proc. obywateli RFN w wieku 12—21 lat idzie co niedziela na mszę; 22 proc. — „od czasu do czasu", 28 proc. — rzadko, a 19 proc. — nigdy. Tylko niewielki procent młodych ludzi odczuwa silnie powiązanie z Kościołem. Zaufanie do tej instytucji zanika — jak pisze „Rheinischer Merkur" — właśnie wśród młodzieży w wieku 18—21 lat; proces ten jest silniejszy wśród tych, którzy uczą się zawodu, niż wśród studentów. Odnotowano też znaczny spadek zainteresowania młodzieży członkostwem w młodzieżowych organizacjach kościelnych.

„Die Zeit" uważa, że dzisiejsze 15—20-latki nie mają już nic wspólnego z ową legendarną młodzieżą z roku 1968. Zdaniem tygodnika, młodych ludzi charakteryzuje obecnie powszechny brak zainteresowania polityką, zwrot w kierunku sfery prywatnej, dążenie do osobistych korzyści. Brak zainteresowania polityką nasilił się w okresie minionych 5 lat i objął już 90 proc. młodych ludzi.

Na ryby z... kostką trotylu

W woj. siedleckim nagminnym zjawiskiem staje się kłusownictwo na rzekach i jeziorach, zwłaszcza obfitujących w rozmaite gatunki ryb. Strażnicy ochrony wód Polskiego Związku Wędkarskiego zatrzymali bowiem w br. blisko 100 osób, które posługiwały się rozmaitymi narzędziami kłusowniczymi, m. in. sieciami, żakami, drygawicami, hakami, ościeniami oraz zmyślnie skonstruowanymi wędkami. Zakwestionowano również 6 łodzi i 2 pontony, które służyły do melegalnego i sprzecznego z regulaminem PZW łowienia ryb.

Chociaż strażnicy ochrony wód bywają pobłażliwi i zazwyczaj upominają lub zobowiązują przypadkowych wędkarzy do wykupienia karty wędkarskiej PZW — jednakże niektóre przypadki kłusownictwa kierowane są do kolegiów d/s wykroczeń. M. in. wśród 30 wniosków skierowanych do tych kolegiów znalazła się sprawa pewnego mieszkańca Siedlec, który usiłował ogłuszyć i łowić ryby przy pomocy... kostki trotylu.

Brak poliglotów?

Jedna z firm handlowych w południowej Anglii zamieściła ogłoszenie, że poszukuje młodych i elokwentnych ludzi na pół etatu, którzy władają... 25 językami.

Ogłoszeniem nikt się nie zainteresował!

Spadek po S. Dali

Słynny hiszpański malarz — 76-letni Salvadore Dali, który przebywa w szpitalu w Barcelonie, wezwał 35-letnią piosenkarkę, Amandę Lear i oświadczył jej, że odziedziczy po nim obrazy wartości 3 mln dolarów. Spadkobierczyni była, oczywiście, bardzo ucieszona i zdziwiona.

Kraj piorunów

Austria jest krajem, w którym najczęściej w Europie uderzają pioruny. Chodzi głównie o przedpole Alp.

28 stacji obserwacyjnych wyładowań elektrycznych odnotowało, że w Górnej Austrii oraz Steiermarku przeciętnie pioruny uderzają od 8 do 15 tys. razy w ciągu roku. Dla porównania na takiej samej powierzchni, w Finlandii lub Szwecji notuje się około 2 tys. uderzeń piorunków rocznie.

No, wie pan, kwestia normy i wytrzymałości klienta jest sprawą względną...

Ile zarabiają bossowie?

Wysokość zarobków menadżerów w Republice Federalnej jest wciąż jeszcze ich „sprawą prywatną". Już chętniej udzielają informacji na ten temat bossowie związkowi, ale i oni sceptycznie i nieufnie odnoszą się do tej „niedyskretnej" ciekawości. W przeciwieństwie bowiem np. do Stanów Zjednoczonych, w RFN sprawa dochodów uważana jest za tajemnicę, którą zdradza się bardzo niechętnie.

Miesięcznik gospodarczy „Capital" informuje, że obecnie potentatami w zachodnioniemieckich spółkach akcyjnych są członkowie ich zarządów; pierwsze miejsce na ich liście zajmują menadżerowie spółki „Pegulan" z przeciętnym zarobkiem 1,1 mln DM rocznie. Tuż za nią idzie wydawnictwo Bertelsmann — blisko 960 000 DM na głowę. Trzecie i czwarte miejsce zajmują firmy samochodowe — członek zarządu VW otrzymuje około 870 000 DM, BMW około 860 000 DM. Przewodniczący zarządu firmy zarabia przeciętnie 50 do 100 proc. więcej od swoich kolegów. Dane o zarobkach są jednak niedokładne.

W porównaniu z zachodnioniemieckimi menadżerami, bossowie związków zawodowych zarabiają mniej. Szef związku zawodowego OTV (służby publicznej) Heinz Kluncker, po długich wahaniach jako pierwszy ujawnił konkretną liczbę: zarabia prawie 130 000 DM rocznie. Po nim inni, także zdradzili wysokość swoich zarobków: Eugen Loderen, przewodniczący IG Metall, kroczy na ich czele: 157 000 DM; Heinz Oskar Vetter, przewodniczący DGB, z zarobkami 110 000 rocznie należy do średniej grupy. Związek Zawodowy Urzędników Niemieckich płaci mniej więcej to samo: jego przewodniczący Hermann Brandt zarabia 120 000 DM.

Nie jest to dużo w porównaniu z czołowymi menadżerami. Np Wilfried Guth, prezes „Deutsche Bank", zasiada jeszcze w 12 radach nadzorczych i z tego tytułu uzyskuje jeszcze kilkaset tysięcy marek dodatkowo. Członek rady nadzorczej, zależnie od pełnionej funkcji (zwyczajny członek, zastępca czy pierwszy przewodniczący) otrzymuje 5 000 do 10 000 DM.

Działacze związkowi pełnią także funkcje w radach nadzorczych, ale nie wolno im piastować więcej niż dwa mandaty. Tak np. Eugen Loderen zasiada w radach nadzorczych u Mannesmanna i VW ale ma także takie same funkcje w przedsiębiorstwach stanowiących własność związkową — „Neue Helmat" i „Volksfuersorge", a także w Bank fuer Gemeinwirtschaft. Z tego zresztą tytułu nie otrzymuje konkretnych tantiem, lecz tylko „premię uznaniową".

To, że związkowcy unikają podawania wysokości zarobków, wynika z obawy przed nadużywaniem tych informacji do innych celów.

Dziś w Radiu i TV

CZWARTEK, 2 PAŹDZIERNIKA

PROGRAM I

1.40 Tu radio kierowców. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Mozaika polskich melodii. 12.45 Rolniczy kwadrans. 13.00 Komunikat energetyczny. 13.01 Przeboje świata. 13.20 Muzyka. 13.40 Kącik melomana. 14.00 Studio „Gama". 14.20 Studio Relaks. 14.25 Studio „Gama". 15.00 Wiad. 15.05 Korespondencja z zagranicy. 15.10 Studio „Gama". 15.55 Człowiek i środowisko. 16.00 Muzyka i aktualności. 17.00 Audycja publicystyczna. 17.30 Radiokurier. 18.00 Audycja publicystyczna. 18.25 Nie tylko dla kierowców. 18.33 Koncert życzeń. 19.00 Dziennik wieczorny. 19.25 Panorama polskiej piosenki. 19.40 Muzyka. 20.00 Wiad. i inf. dla kierowców. 20.05 Kronika sportowa. 20.15 Wieczór w Studiu „Gama". 21.00 Wiad. 21.05 Reportaż z X Konkursu im. F. Chopina w Warszawie. 22.00 Z kraju i ze świata. 22.20 Tu radio kierowców. 22.23 Wrocław na muzycznej antenie. 23.00 Wita Was Polska — magazyn. 0.01 Wiad.

PROGRAM II

11.30 Wiad. 11.35 Radiowa Poradnia Rodzinna. 11.40 Studencki Zespół Połoniny z Rzeszowa. 12.05 Od miniatury do uwertury. 12.25 R. Schumann — IV Symfonia d-moll op. 120. 12.55 Nie odchodź jeszcze — śpiewa Irena Jarocka. 13.00 Ludzie ze społecznym mandatem. 13.10 R. Wagner: Scena, duet Holendra i Dolanda oraz chór z I aktu opery „Holender Tułacz". 13.30 Wiad. 13.36 Ze wsi i o wsi. 13.51 Chór PR i Tv „Wrocławskie Skowronki". 14.10 O zdrowiu dla zdrowia. 14.25 Muzyka Mendelssohna. 15.20 Popołudnie dziewcząt i chłopców. 16.00 Śpiewa B. Bardot. 16.10 Estrada młodych talentów. 16.40 „Postrzyżyny" — fragm. pow. B. Hrabala. 17.00 Impresje jazzowe. 17.20 Moje fascynacje literackie — mówi prof. A. Tymowski. 17.40 Z cyklu „Życiorysy miast polskich — Jędrzejów" — rep. A. Maćkowskiego. 18.00 Stołeczne aktualności muzyczne. 18.25 Plebiscyt Studia „Gama". 18.30 Echa dnia. 18.40 Śladem inwestowanych miliardów. 19.00 Laureaci Konkursu im. Henryka Wieniawskiego. 19.40 Dźwiękowy Plakat Reklamowy. 19.55 Katalog wydawniczy. 20.00 Studio Relaks. 20.20 Musica Polonica Nova. 21.00 R. Schumann — Kwartet Es-dur op. 47. 21.30 Wiad. i inf. sport. 21.40 Muzyka wigrinałowa Williama Byrda. 22.00 Promenada. 22.30 Wiersze Mieczysława Jastruna. 22.40 Notatnik ze współczesności Klemensa Szaniawskiego. 23.10 W. A. Mozart: Eine kleine Nachtmusik. 23.30 Wiad.

PROGRAM III

11.30 Klarnetowe sola Pee Wee Russella. 12.00 Ekspresem przez świat. 12.05 W tonacji Trójki. 13.00 Powtórka z rozrywki. 13.50 „Cała jaskrawość" — odc. pow. 14.00 Symfonie Haydna w nagraniach Academy of St Martin — in-the-Fields. 15.00 Ekspresem przez świat. 15.05 Diana Ross solo. 15.30 Diana Ross w zespole Supremes. 16.00 Mieczysław Jastrun — „Myśli nocne". 16.15 Muzykobranie. 16.40 „Wielkie kłopoty małego samochodu" — rep. S. Majewskiego. 17.00 Ekspresem przez świat. 17.05 Muzyczna poczta UKF. 17.40 Wszystkie drogi prowadzą do Nashville. 18.10 Polityka dla wszystkich. 18.30 Czas relaksu. 19.00 Z obu stron kamery. 19.10 Na gitarze gra Dariusz Kozakiewicz. 19.30 Ekspresem przez świat. 19.35 Opera tygodnia — W. A. Mozart: „Wesele Figara". 19.50 „W kręgu Enigmy" — odc. książki. 20.00 Mini-max. 20.45 Dialogi filozoficzne G. Leopardiego. 21.00 Reminiscencje muzyczne — Spotkanie z L. Godowskim. 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów — Dr Hook. 22.15 Blues wczoraj i dziś. 22.45 Tematy Paula Simona gra Paul Desmond. 23.00 Poezja Mieczysława Jastruna. 23.05 Między dniem a snem.

PROGRAM IV

12.00 Wiad. 12.06 Wiad. 12.08 „Za granicami miast" — mag. Red. Rolnej. 12.23 Chwila muzyki. 12.25 Giełda płyt. 13.00 Lekcja języka hiszpańskiego. 13.15 Muzyka. 13.20 Dla kl. III — IV — „Album" — słuch. 13.40 Muzyka rozrywkowa. 13.50 Tu Studio Stereo (stereo). 14.45 Cymbały — polski instrument ludowy. 15.00 Wiad. 15.05 Teatr PR: „Krzywda" — słuch. St. Chruslickiego. 16.00 Wiad. 16.05 Nauka i technika w krajach socjalistycznych — mag. OIRT. 16.25 Lekcja języka niemieckiego. 16.40 Aktualności dnia. 16.55 „Zaśpiewaj moją piosenkę" — koncert w opr. Anny Kolasy. 17.15 „Przed koncertem w filharmonii" — inform. Marii Hoffmann. 17.30 45 lat WOSPR — koncert w opr. M. Hoffmann. 18.00 „Dyskusja trwa" — aud. w opr. Krystyny Tamulewicz. 18.15 Utwory łódzkich kompozytorów — Jacek Malinowski. 18.25 Postawy i wzory. 18.45 Prawdy i legendy pamiętników — Ignacy Domeyko. 19.00 Drzewa polskie — Jesion. 19.15 Lekcja języka rosyjskiego. 19.30 Wiedeńskie echa muzyczne. 20.10 Angielskie pieśni biesiadne w nagraniu zespołu „Pro Contione Antiqua" (stereo). 21.00 Muzyka słuchana zza konsolety w stylu retro (stereo). 21.50 Grzegorz Caban — śpiewa pieśni I. J. Paderewskiego (stereo). 22.15 Prognozy ekspertów — Lepsza chemia — mniejszy import. 22.35 Pomnikowe legendy — Fryderyk Chopin. 22.50 Fugi organowe J. S. Bacha. 22.58 Wiad.

TELEWIZJA

PROGRAM I

8.00 TTR, RTSS — matematyka, sem. 1. 8.30 TTR, RTSS — biologia, sem. 1. 9.00 Dla szkół: praca — technika, kl. 2 — Robimy porządki. 11.55 Nauka o człowieku, kl. 8 — Ruch — istotny element życia. 13.30 TTR, RTSS — matematyka, sem. 3. 14.00 TTR, RTSS — biologia, sem. 3. 15.25 Decyzje piętnastolatków. 15.55 Obiektyw. 16.15 Dziennik. 16.30 Czwartek Telewizji Dziewcząt i Chłopców. 17.30 Magazyn bezpieczeństwa ruchu drogowego. 18.00 Turniej reporterów. 18.25 Patrol — „Szkoła życia..." 18.50 Dobranoc. 19.00 Sonda — ząb czasu. 19.30 Dziennik. 20.10 „Szeryf McCloud" — „Łącznik z Nowego Meksyku" — serial kryminalny. 21.20 Pegaz. 22.10 „Mózg" — nieskończony labirynt. 22.40 „Camerata" — konkurs chopinowski. 23.00 Dziennik.

PROGRAM II

10.00 Puchary Europy w piłce nożnej (powt.). 17.00 Ekran reporterów. 17.30 „U schyłku lata" — film. 19.00 Piosenki tygodnia. 19.10 Magazyn kulturalny (Ł). 19.30 Dziennik. 20.10 NURT — pedagogika. 20.40 — Pedagogika. 21.10 24 godziny. Wieczór filmowy. 21.20 Nowości polskiego dokumentu. 22.05 W starym kinie — „Zula Pogorzelska". 22.55 NURT — matematyka (Ł).

Z głębokim smutkiem zawiadamiamy Przyjaciół i Kolegów, że 29 września 1980 r. zginął śmiercią tragiczną, nasz ukochany Syn, Brat i Wnuczek

Ś. + P.

MAREK RAFAŁ KAJL

LAT 20

Uroczystości pogrzebowe odbędą się 2 października br. o godz. 14 na cmentarzu ewangelickim przy ul. Ogrodowej. Msza św. pogrzebowa odprawiona zostanie w kościele Najświętszego Zbawiciela przy al. Włókniarzy 187 o godz. 15.

RODZICE, BRAT, BABCIA

W dniu 30 września 1980 roku, po długich i ciężkich cierpieniach zmarł nasz najukochańszy Mąż, Ojciec i Dziadek

Ś. + P.

WALERIAN SEROCZYŃSKI

Pogrzeb odbędzie się w dniu 3 października br. o godz. 15 z kaplicy na Dołach, o czym zawiadamia

RODZINA

W dniu 29 września 1980 roku zmarł, przeżywszy lat 74

Ś. + P.

SEWERYN KOPEC

Pogrzeb odbędzie się w dniu 2 października br. o godz. 13 na Cmentarzu Komunalnym Doły, o czym powiadamiają pogrążone w smutku

ŻONA, CÓRKI I POZOSTAŁA RODZINA

PODZIĘKOWANIE

Przyjaciołom, Koleżankom, Kolegom, Znajomym i Sąsiadom, którzy okazali pomoc, współczucie i uczestniczyli w uroczystościach pogrzebowych naszej kochanej Żony i Matki

Ś. + P.

JADWIGI BERNER

najserdeczniejsze podziękowanie składają

MĄŻ z SYNAMI i POZOSTAŁA RODZINA

Koleżance

ALICJI JABŁOŃSKIEJ

wyrazy serdecznego współczucia z powodu zgonu

MATKI

składają

KOLEŻANKI i KOLEDZY z ZESPOŁU SZKÓŁ MECHANICZNYCH Nr 3 w ŁODZI

Koleżance

DOROSŁAWIE ZANIEWICZ

serdeczne wyrazy współczucia z powodu śmierci

MATKI

składają

KOLEŻANKI i KOLEDZY z DZIAŁU HIGIENY KOMUNALNEJ WSSE w ŁODZI

W dniu 28 września 1980 roku zmarł nasz serdeczny Przyjaciel i Kolega, długoletni pracownik OPRF

ZBIGNIEW PIETRUSZYŃSKI

Wyrazy głębokiego współczucia Rodzinie Zmarłego składają

KOLEŻANKI i KOLEDZY

Ken Follett

UCHO IGIELNE

Tłum. — MAŁGORZATA TARGOWSKA

Zaświtała mu pewna myśl w głowie. Postanowił dokładniej spenetrować teren. Okolica nadal była względnie płaska, czasem tylko urozmaicona przez łagodne wzniesienia. Gdzieniegdzie wyrastały kępki drzew i krzewów które stanowiły świetną kryjówkę. Musiał okrążyć jezioro, którego lustrzana powierzchnia połyskiwała w blasku księżyca. Słyszał pohukiwanie sowy i kiedy spojrzał w stronę, skąd dochodziło, zauważył walącą się stodołę. Po pięciu milach marszu zobaczył lotnisko polowe. Ilość samolotów przekraczała jego najśmielsze przypuszczenia o sile RAF. Stały tam Pathfindery, uzbrojone w rakiety: Lancastery, amerykańskie bombowce B-17S, myśliwskie i rozpoznawcze, Hurricany, Spitfire'y i Moskity w ilości wystarczającej do wsparcia inwazji.

Wszystkie bez wyjątku miały podwozia zanurzone w miękkiej ziemi, a kadłuby powalane błotem. I znowu nie zauważył żadnego światła i ruchu.

Faber przyjął tę samą taktykę co przedtem. Czołgał się w stronę samolotów, aż zlokalizował miejsce posterunku wartowniczego. Na środku lotniska stał mały namiot. Słaby blask lampy przebijał przez płótno. Mogło tam być dwóch mężczyzn, może trzech.

Kiedy Faber zbliżył się do samolotów, wydały mu się podejrzanie płaskie i coraz niższe. Ze wzrastającym zdziwieniem podszedł do pierwszego z brzegu i dotknął jego kadłuba. Był to kawał dykty o grubości pół cala, wyciętej na kształt sylwetki Spitfire'a i odpowiednio pomalowanej. Wszystkie atrapy samolotów wykonano z tego samego materiału i Faber naliczył ich ponad tysiąc.

Wstał, kątem oka obserwując namiot, gotów paść na ziemię, gdyby pojawili się wartownicy. Obszedł wokół tę makietę lotniska, przyglądając się sztucznym bombowcom i myśliwcom, kojarząc je w myślach z dekoracją baraków, zupełnie oszołomiony tym, co odkrył.

Zdał sobie nagle sprawę, że jeśli będzie dalej penetrował teren, napotka więcej podobnych lotnisk i nie wykończonych baraków. Jeśli pojedzie do Wash, znajdzie tam pewnie tekturowe eskadry niszczycieli i makiety transportowców. Był to śmiały, precyzyjnie obmyślony, kosztowny i zakrojony na szeroką skalę plan. Celem jego nie było jednak oszukanie miejscowej ludności, lecz obserwatorów z powietrza. Każdy nisko lecący samolot, wyposażony w nowoczesny sprzęt fotograficzny i bardzo czułe filmy, wróciłby ze swojej misji, przywożąc zdjęcia, które w sposób niezbity ukazywałyby ogromną koncentrację wojsk i lotnictwa.

Nic więc dziwnego, że niemiecki sztab generalny spodziewał się inwazji na wschód od ujścia Sekwany. Anglicy obmyślili pewnie plan porozumienia się z grupami generała Pattona drogą radiową przy pomocy szyfrów, znanych Niemcom, sfałszowane raporty agentów zostały wysłane hiszpańską pocztą dyplomatyczną do Hamburga i tak dalej i tak dalej.

Anglicy mieli cztery lata, żeby się przygotować do tej inwazji. Przeważająca część wojsk niemieckich zajęta była walką na froncie wschodnim. W chwili, gdy alianci postawią stopę na ziemi francuskiej, nic ich już nie powstrzyma. Zaatakowanie ich na samym brzegu i zniszczenie w chwili, gdy opuszczą statki, stało się jedyną szansą dla Niemców. Jeżeli zaczną czekać na inwazję w złym miejscu, stracą tę ostatnią szansę.

Faber zrozumiał nagle cały ten prosty, ale jakże niebezpieczny plan. Musi koniecznie zawiadomić Hamburg. Zastanawiał się, czy mu uwierzą. Strategię wojenną rzadko zmieniano na podstawie raportu jednego człowieka. Wiedział, że jego zdanie szczególnie się liczyło, ale czy aż do tego stopnia? Musiał mieć dowody i zabrać je do Berlina. Potrzebował zdjęć. Zrobi zdjęcia tej gigantycznej mistyfikacji, pojedzie do Szkocji, żeby spotkać się z łodzią podwodną i osobiście doręczy dowody fuehrerowi. Nic więcej nie może zrobić.

Do fotografowania potrzebne jest światło, będzie więc musiał poczekać, aż wzejdzie słońce. Zapamiętał, że niedaleko stała zniszczona stodoła, postanowił spędzić w niej resztę nocy.

Sprawdził kompas i zaczął iść. Stodoła okazała się bardziej oddalona niż myślał, dopiero po godzinie marszu wyłoniła się na tle lasu. Był to stary drewniany budynek z dziurawym dachem. Szczury opuściły go już dawno z braku pożywienia i tylko nietoperze zadomowiły się w pomieszczeniu na siano.

Faber położył się na deskach, ale świadomość tego, że oto może zmienić przebieg największej w historii wojny, nie pozwalała mu zasnąć. Świt zaczynał się o 6.21. O godzinie 4.20 Faber opuścił stodołę.

Pomimo braku snu, dwie godziny odpoczynku sprawiły, że mięśnie trochę odpoczęły, umysł pracował sprawniej, a samopoczucie uległo znacznej poprawie. Zachodni wiatr przegnał chmury, więc chociaż księżyc już się schował, widać było jeszcze gwiazdy.

Wszystko układało się pomyślnie. Kiedy zbliżył się do lotniska, był już prawie dzień. Wartownicy pozostawali nadal w namiocie. Prawdopodobnie spali; Faber wiedział z własnego doświadczenia, że najbardziej chce się spać we wczesnych godzinach rannych.

DP „DZIENNIK POPULARNY" — dziennik Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa-Książka-Ruch". Wydawca: Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa-Książka-Ruch", Kombinat Wydawniczo-Kolportażowy w Łodzi. Druk: Zakłady Poligraficzne RSW w Łodzi. Redaguje kolegium. Redakcja kod 90-103, Łódź, ul. Piotrkowska 96. Adres pocztowy: „DP", Łódź, skrytka nr 69. Telefony: centrala 293-00 łączy ze wszystkimi działami. Redaktor naczelny 645-85, z-cy redaktora naczelnego 307-26, 310-38. Sekretarz odpowie dzialny, II sekretarz 204-75. Działy: miejski 341-10, 337-47, sportowy 208-95, ekonomiczny 228-32, wojewódzki 223-05, listów i interwencji 303-04 (rękopisów nie zamówionych redakcja nie zwraca), kulturalny 621-60, Panorama 204-75, dział społeczny, fotoreporterzy 378-97, Redakcja nocna 869-68, 868-78. Ogłoszenia przyjmuje Biuro Reklam i Ogłoszeń ul. Piotrkowa 96, 90-103, Łódź, tel. 311-50 oraz wszystkie biura ogłoszeń RSW Prasa-Książka-Ruch w kraju. Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności. Informacji o warunkach prenumeraty udzielają oddziały RSW „Prasa-Książka Ruch" i urzędy pocztowe. Cena prenumeraty rocznej — 312 zł. Prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę przyjmuje RSW Prasa-Książka-Ruch" — Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw ul. Towarowa 28 00-958 Warszawa konto NBP XV Oddział w Warszawie nr 1153-201045-139-11; prenumerata ta jest droższa od prenumeraty krajowej o 50 proc. dla zleceniodawców indywidualnych i o 100 proc. dla zlecających instytucji i zakładów pracy. Nr indeksu — 35004.